PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 11 — ROK IX | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 12 STYCZNIA 1953 ROKU | CENA 15 GR

# W listach do Prezesa Rady Ministrów tow. Bolesława Bieruta

## mieszkańcy miast i wsi wyrażają uznanie dla uchwały z dnia 3.I.53 r.

WARSZAWA, 11. 1.

**W związku z uchwałą rządu z dnia 3 stycznia br. z całego kraju napływają do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta liczne listy, w których ludzie pracy wyrażają swe uznanie dla tej doniosłej uchwały, widząc w niej skuteczny oręż w walce ze spekulacją i nowy dowód troski rządu Polski Ludowej o podniesienie stopy życiowej mas pracujących.**

Zebrani na wojewódzkiej naradzie w Koszalinie aktywiści Zw. Zaw. Prac. Handlu, stwierdzając w swym liście, że uchwała Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 r. jest wyrazem troski o dobro mas pracujących i rozwój naszego kraju, piszą:

„Uchwała ta jest nowym przejawem konsekwentnie prowadzonej przez nasz ludowy rząd polityki wypierania elementów wrogich i kapitalistycznych i dowodem troski o lepsze zaspokajanie materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa.

Zobowiązujemy się do zaostrzenia czujności wobec wrogów narodu, do wzmożenia walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy, o stały wzrost wydajności, o rozszerzenie ruchu współzawodnictwa i wypełnienia z honorem zadań, postawionych przed handlem uspołecznionym w czwartym roku Planu 6-letniego.

Pod Twoim przewodem, Ukochany Wodzu i Nauczycielu, będziemy nieugięcie walczyć o zrealizowanie wspaniałego Programu Frontu Narodowego — programu pokoju i socjalizmu".

O swej pełnej solidarności z uchwałą rządu zapewniają Prezesa Rady Ministrów mieszkańcy gromady Nowiny, pow. Kozienice, woj. kieleckie.

„My, ludzie pracy — piszą w swym liście — jesteśmy świadomi, że nasz rząd ludowy wydał tę uchwałę, aby zabezpieczyć masy pracujące przed wyzyskiem spekulantów i kułaków.

W odpowiedzi na uchwałę postanawiamy jeszcze lepiej i wydajniej pracować, zwycięsko wykonywać plany produkcyjne, sumiennie spełniać swoje obowiązki wobec państwa. W ten sposób przyczynimy się do wzmocnienia i rozkwitu naszej ojczyzny, do utrwalenia pokoju".

„Jesteśmy wdzięczni rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z Tobą Obywatelu Prezesie Rady Ministrów na czele, za tę uchwałę, która jest nowym aktem troski o interesy świata pracy — piszą pracownicy Technikum Mechanicznego w Raciborzu. — Wszystkim mniej uświadomionym ludziom z naszego otoczenia będziemy wyjaśniali doniosłość i celowość tej uchwały, a w szczególności uświadamiać będziemy jej znaczenie naszej młodzieży".

# Damy większą produkcję — wzrosną nasze zarobki

■ Kolejarze wzrostem wydajności pracy wyrażają pełne poparcie dla doniosłej uchwały.

■ Pracownicy handlu uspołecznionego omawiają swe zadania

— patrz str. 3

## — tak rozumieją uchwałę rządu włókniarze łódzcy

ŁÓDZKA KLASA ROBOTNICZA ZWIĘKSZONĄ WYDAJNOŚCIĄ PRACY ODPOWIADA NA UCHWAŁĘ RZĄDU.

I tak załoga tkalni oddziału IV ZPW im. Łukasińskiego, która w ubiegłym roku nie wykonywała swych zadań, z początkiem bieżącego roku z zapałem i energią zabrała się do pracy i plany dzienne wykonuje przeciętnie w ponad 110 proc. Sukces ten zawdzięczać należy znacznemu wzrostowi wydajności pracy tkaczy. Między innymi tkaczka Kazimiera Augustyniak uzyskuje obecnie 135,4 proc. planu, a Zdzisław Ambroziak — 120,6 proc. Kazimierz Lebenda zwiększył swą produkcję z 90 proc. w grudniu ub. roku do 101 proc.

* * *

W sobotę 10 stycznia załodze ZPP im. Jurczaka wypłacony został dodatek wyrównawczy Ci wszyscy pracownicy, którzy realizują swoje plany z nadwyżką, otrzymali naturalnie znacznie większy dodatek od nie wykonujących swoich zadań. Np. kotoniarz Marian Stopczyk, którego zarobek wyniósł w grudniu netto 961 zł, otrzymał 130 zł dodatku, a Eugeniusz Zejdel — 135 zł.

* * *

Załoga ZPB im. Okrzei z dnia na dzień podnosi wykonanie planów produkcyjnych we wszystkich oddziałach. Najwyższy wzrost wydajności pracy notuje się w tkalni, gdzie wykonanie planu od 2 do 7 stycznia podniosło się o 4,1 proc. Nie pozostają w tyle również i pracownicy przędzalni. Wynika stąd, że zdecydowana większość załogi dokładnie zapoznała się z uchwałą rządu z dnia 3 bm. i że stała się ona dla niej bodźcem do wzmożonej walki o plan.

## Radzieccy studenci zapoznają się z polską literaturą

*Studenci wyższych uczelni Związku Radzieckiego organizują różnorodne koła naukowe, w których pogłębiają swe wiadomości zdobyte na wykładach.*
*Przy fakultecie filologicznym Państwowego Uniwersytetu im. A. Żdanowa w Leningradzie istnieje koło literatury polskiej.*
*NA ZDJĘCIU: zebranie koła literatury polskiej studentów Uniwersytetu Leningradzkiego Student Swiatosław Swiacki odczytuje swój przekład ballady A. Mickiewicza „Alpuhara".*

Fot. — CAF

# Wielkie zadania Komitetów Frontu Narodowego

**Uchwała Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 3 stycznia br. stanowi niezwykle doniosłe wydarzenie w życiu naszego narodu. Zawarte w niej postanowienia zmierzają do stworzenia warunków dla jeszcze bardziej skutecznej, w pełni zwycięskiej realizacji zamierzeń zawartych w Programie Frontu Narodowego. Polska betonu i stali, wielkiej chemii i wielkiej metalurgii — oto perspektywy, za których urzeczywistnieniem głosował nasz naród w dniu 26 października ubiegłego roku. Szybszemu przeobrażeniu tych perspektyw w rzeczywistość służy uchwała rządu. Ten głęboki sens polityczny uchwały wyjaśnić trzeba najszerszym masom pracującym, gdyż od zrozumienia celu uchwały i aktywnego udziału we wprowadzaniu jej w życie zależy w pierwszym rzędzie pomyślna jej realizacja.**

**Niezwykle doniosła rola w zapoznawaniu ludzi pracy z uchwałą rządu, z jej znaczeniem dla dalszych naszych zwycięstw, przypada w udziale Komitetom i aktywowi Frontu Narodowego. Wysoki autorytet moralny, jaki zyskały sobie Komitety Frontu Narodowego w okresie kampanii wyborczej, fakt, że dysponują one licznym, ofiarnym, wywodzącym się ze wszystkich środowisk ludzi pracy, aktywem, decyduje o tym, że są one w stanie skutecznie wypełnić zadanie spopularyzowania uchwały wśród najszerszych mas.**

**W pracy tej wykorzystać trzeba całe bogactwo form stosowanych w okresie kampanii wyborczej. Agitacja indywidualna, zebrania obywateli w miejscu pracy i zamieszkania, pogadanki i odczyty, wieczory dyskusyjne — wszystko to winno zostać wykorzystane celem uświadomienia robotnikom, chłopom pracującym, inteligencji, młodzieży, mężczyznom i kobietom doniosłego znaczenia uchwały dla szybszego przezwyciężenia trudności naszego budownictwa i walki o poprawę bytu mas pracujących. Czerpiąc z doświadczeń pracy politycznej prowadzonej w kampanii wyborczej, aktyw Frontu Narodowego winien dotrzeć ze słowami prawdy o uchwale do każdego mieszkańca naszego miasta i województwa.**

**Uchwała rządu celnie godzi w spekulanta i kułaka. Wróg — kułak i spekulant, boleśnie odczuł cios wymierzony mu przez władzę ludową. Usiłuje on zafałszować istotny sens uchwały, próbuje żerować na nieświadomości niektórych ludzi pracy, siać zamęt i panikarskie plotki. Niezwykle ważnym zadaniem Komitetów Frontu Narodowego jest mobilizowanie mas pracujących do walki z wszelkimi przejawami wrogiej działalności. Wyjaśniając znaczenie uchwały rządu, trzeba jednocześnie udzielać zdecydowanej, bezwzględnej odprawy wszelkim próbom wrogich machinacji.**

**Uchwała Rady Ministrów, stwarzając dodatkową zachętę dla mas pracujących do wzmożenia walki o plan, buduje podstawy przyspieszenia tempa budownictwa socjalistycznego. Stabilizacja cen przy stałym wzroście wydajności pracy w mieście i na wsi — oto droga do systematycznego podnoszenia się realnych zarobków mas pracujących. Aktywiści Komitetów Frontu Narodowego winni nieustannie wyjaśniać, że O POMYŚLNYCH REZULTATACH WPROWADZENIA W ŻYCIE UCHWAŁY RADY MINISTRÓW ZADECYDUJE DALSZE WZMOŻENIE WYSIŁKÓW MAS PRACUJĄCYCH W WALCE O PODNIESIENIE WYDAJNOŚCI PRACY W PRZEMYŚLE I ROLNICTWIE. Trzeba tłumaczyć, że rozwój wielowarsztatowości i współzawodnictwa pracy, przechodzenie robotników na pracę akordową i stałe podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych przyczyni się do systematycznego wzrostu realnych płac ludzi pracy.**

**Trzeba wyjaśniać, że terminowe, pełne wywiązywanie się wsi z obowiązków wobec państwa i dalsze podniesienie wydajności produkcji rolnej zapewni coraz lepsze zaopatrzenie rynku w artykuły żywnościowe i pozwoli pracującym chłopom zwiększyć dochody płynące ze sprzedaży nadwyżek, po dokonaniu obowiązkowych dostaw dla państwa.**

**Aktywiści Frontu Narodowego powinni własnym przykładem pociągać wszystkich ludzi pracy do sumiennego wypełniania swych obowiązków obywatelskich.**

**W rezolucji narady aktywu Frontu Narodowego Łodzi z dnia 9 bm. czytamy:**

*„Przy krosnach i maszynach przędzalniczych, przy tokarkach i szlifierkach, w biurach i urzędach, w sklepach uspołecznionych aktywiści Frontu Narodowego winni znajdować się w szeregach przodujących bojowników o urzeczywistnienie Programu Frontu Narodowego, pociągając swym przykładem wszystkich pracujących".*

**Rezolucja ta w dalszym ciągu stwierdza:**

*„Wzywamy wszystkich działaczy Frontu Narodowego w naszym mieście do aktywnego udziału w popularyzacji uchwały rządu, jej ogromnego dla dalszych naszych zwycięstw znaczenia, wśród łódzkich robotników i inteligentów pracujących, kobiet i młodzieży".*

**Aby wykonać zwycięsko ważne zadania stojące przed Komitetami Frontu Narodowego w dziedzinie wyjaśniania masom znaczenia uchwały Rady Ministrów, muszą one uruchomić cały swój aktyw i przydzielić mu konkretne zadania. Wszyscy aktywiści, agitatorzy Komitetów Frontu Narodowego powinni głęboko zapoznać się z treścią uchwały, przestudiować literaturę dotyczącą tego zagadnienia. Do udziału w agitacji szeroko przyciągnąć należy młodzież, która wykazała tak wiele ofiarności w okresie kampanii wyborczej.**

**Dzielnicowe narady aktywu Frontu Narodowego, które odbyły się w Łodzi w dniu wczorajszym, powinny przyczynić się do ożywienia działalności Komitetów Frontu Narodowego w kierunku popularyzacji uchwały rządu.**

**Należy opracować konkretne plany działania, ustalić terminy zebrań i wieczorów dyskusyjnych, zorganizować kolportaż broszur dotyczących uchwały rządu.**

**Systematycznej pomocy Komitetom Frontu Narodowego udzielać winny podstawowe organizacje partyjne, delegując do udziału w pracy wyjaśniającej najlepszy swój aktyw.**

**Musimy zdawać sobie sprawę, że od właściwej pracy Komitetów Frontu Narodowego w dużej mierze zależy pogłębienie w masach głębokiej wiary w słuszność drogi, po której kroczymy, zwycięska realizacja zadań 4 roku Planu 6-letniego, planu będącego organiczną częścią składową Programu Frontu Narodowego.**

# Rosną trudności organizatorów atlantyckich sił zbrojnych

NOWY JORK, 11. 1.

„New York World Telegram and Sun" zamieszcza depeszę swego paryskiego korespondenta, który oświadcza, że poufne sprawozdanie gen. Ridgway'a dla rady atlantyckiej w sprawie obecnego stanu sił zbrojnych paktu atlantyckiego okazało się „zbyt ponure, by można je było ogłosić". Członkowie sztabu Ridgway'a niezadowoleni są ze stanowiska polityków, którzy starają się ukryć niedociągnięcia w organizacji atlantyckich sił zbrojnych poszczególnych krajów.

Jak wynika z oświadczenia generalnego sekretarza NATO lorda Ismay'a, jedną z trudności organizatorów paktu atlantyckiego jest niejednolitość różnych części atlantyckich sił zbrojnych. Lord Ismay oświadczył mianowicie, że „dywizje NATO w poszczególnych krajach różnią się od siebie nawzajem jak tykwy od ananasów".

# W obronie życia Rosenbergów

NOWY JORK, 11. 1.

Do Białego Domu wpłynęło podanie o łaskę dla małżonków Rosenbergów, skazanych niewinnie na śmierć przez sądy amerykańskie. Wobec tego ostateczna decyzja o ich losach jest w tej chwili w rękach Trumana.

Cała postępowa opinia publiczna USA nie ustaje w wysiłkach dla ocalenia życia ofiar „sprawiedliwości" amerykańskiej. W Nowym Jorku odbył się z inicjatywy Paul Robesona wielki wiec pod hasłem walki o ułaskawienie Rosenbergów. Do Waszyngtonu nadchodzą z różnych krajów tysiące depesz i listów, protestujących przeciwko zamierzonemu mordowi i żądających unieważnienia bezprawnego wyroku śmierci.

O dalszych zebraniach i uchwałach w obronie małżonków Rosenbergów donoszą z Paryża, Berlina, Pekinu i innych stolic.

# Bonn żąda zwrotu archiwów hitlerowskiego sztabu generalnego

RZYM, 11. 1.

Jak donosi z Bonn dziennik „Paese Sera", zachodnio-niemiecki „minister wojny", Blank, zakomunikował swym kolegom, że zażądał od władz okupacyjnych w Niemczech zachodnich zwrotu archiwów hitlerowskiego sztabu generalnego. Żądanie to — podkreślił Blank — umotywowane jest koniecznością, by przyszły sztab generalny Niemiec zachodnich mógł „przestudiować doświadczenia strategiczne uzyskane podczas wojny w 1939—1945 roku". Blank dodał — według informacji „Paese Sera", że gen. Ridgway przyrzekł mu zwrot żądanych dokumentów archiwalnych.

# Jan Górecki — podsekretarzem stanu w Ministerstwie Kontroli Państwowej

WARSZAWA, 11. 1.

Prezes Rady Ministrów mianował Jana Góreckiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Kontroli Państwowej.

# 50 tysięcy żołnierzy zdezerterowało z armii USA

NOWY JORK, 11. 1.

Jak wynika z doniesień prasy dezercja z armii USA od chwili wybuchu wojny w Korei przybrała niebywałe rozmiary. Łączna liczba dezerterów od czerwca 1950 r. obliczana jest, według danych oficjalnych niewątpliwie pomniejszonych, na blisko 50 tys. osób. Zjawisko masowej dezercji świadczy wymownie o nastrojach wśród żołnierzy USA, których ducha nie mogą podnieść żadne środki dyscyplinarne. Prasa koncernu Scripps - Howord przyznaje, że w armii szerzą się nagminnie objawy „rozczarowania i obrzydzenia" wobec trwającej wojny w Korei.

# Dokumenty hańby

*Oto 30 „zeszytów" — 30 srebrników, posłanych przez „Słonie" na cele dywersji i szpiegostwa w Polsce.*

**O dokumentach, które rzucają jaskrawe światło na zdradę narodową reakcji**

— patrz str. 2

# 1 lutego 1953 roku

## Ogólnołódzki Zlot Młodych Przodowników

ZARZĄD ŁÓDZKI ZMP ZWOŁAŁ NA DZIEŃ 1 LUTEGO 1953 R. OGÓLNOŁÓDZKI ZLOT MŁODYCH PRZODOWNIKÓW, KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ W MŁODZIEŻOWYM DOMU KULTURY.

Uczestnicy Zlotu podsumują wyniki współzawodnictwa międzyzakładowego w ostatnim kwartale 1952 r. jak również opracują wytyczne mobilizacji młodzieży do realizacji zadań czwartego roku Sześciolatki, do dalszej rozbudowy współzawodnictwa pracy.

Zlot winien przyczynić się do systematycznego podnoszenia kwalifikacji zawodowych młodych robotników a przez to do zwiększenia wydajności pracy w naszym przemyśle do jeszcze większego rozszerzania wewnątrzzakładowego ruchu pionierskiego.

W chwili obecnej działają już trzy komisje zlotowe: organizacyjna, propagandowo-imprezowa i gospodarcza.

Do dnia 20 stycznia 1953 roku we wszystkich zakładach pracy odbędą się zebrania, na których młodzież wybierze delegatów na Zlot. Muszą to być najlepsi aktywiści pracy społecznej i przodownicy pracy. Winno się wybierać przede wszystkim tych, którzy za swą dotychczasową pracę byli wyróżnieni odznakami przodowników. Najwybitniejsi przodownicy zostaną na Zlocie odznaczeni dyplomami uznania, odznakami za przodownictwo. Zakłady, które osiągną zwycięstwo we współzawodnictwie, otrzymają proporce przechodnie.

Uczestników Zlotu czeka cały szereg ciekawych imprez. Odbędą się występy najlepszych zespołów świetlicowych, zawody sportowe z udziałem drużyn ligowych, zorganizowana zostanie zabawa oraz seanse filmowe. Uczestnicy Zlotu otrzymają upominki. Na Zlot młodzież naszego miasta wybierze około 800 delegatów.

Przeciwko próbom zmiany ordynacji wyborczej

# Strajki protestacyjne we Włoszech

W całym kraju odbywają się liczne manifestacje ludowe przeciwko faszystowskiemu projektowi zmiany ordynacji wyborczej.

W Rzymie robotnicy gazowni zorganizowali strajk protestacyjny. Przerwy w pracy odbyły się również w wielu fabrykach stolicy włoskiej. Na murach domów w Rzymie pojawiły się afisze przeciw nowej ordynacji wyborczej.

Przybyłe z różnych stron Włoch delegacje, które chciały dotrzeć do swoich deputowanych, zostały przez policję zatrzymane przed gmachem parlamentu. Wywołało to ostry protest zebranych tłumów, które zaczęły śpiewać hymn narodowy.

Strajki protestacyjne odbywają się w wielu miastach włoskich. Tak np. w Genui strajkowało 60 tys. robotników. Robotnicy w Sesto San Giovanni (prowincja Mediolan) strajkowali przez 2 godziny. Robotnicy zakładów przemysłowych w Turynie wysłali telegramy protestacyjne do prezydium parlamentu.

# Uwolnić Le Leapa!

## CGT wzywa ludzi pracy do wspólnej akcji w obronie aresztowanych

PARYŻ, 11. 1.

JAK JUŻ DONOSILIŚMY, PARYSKA IZBA OSKARŻEŃ ODRZUCIŁA WNIOSEK O WYPUSZCZENIE NA WOLNĄ STOPĘ SEKRETARZA GENERALNEGO FRANCUSKIEJ KONFEDERACJI PRACY (CGT) LE LEAPA I CZTERECH PRZYWÓDCÓW ZWIĄZKU MŁODZIEŻY REPUBLIKAŃSKIEJ, JAK RÓWNIEŻ SEKRETARZA MAROKAŃSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ ALI YATA.

W związku z powyższym CGT ogłasza oświadczenie, w którym czytamy m. in.:

Wobec powtórnej odmowy wypuszczenia na wolną stopę Le Leapa i przywódców młodzieżowych, CGT wzywa wszystkie organizacje, działaczy robotniczych i wszystkich ludzi pracy do wzmożenia wspólnej akcji o zwolnienie aresztowanych.

Omawiając powody aresztowania patriotów, CGT stwierdza:

Rządowi chodzi o zniesienie wszelkich swobód demokratycznych, o usunięcie ze swej drogi wszystkich tych organizacji, które przeciwstawiają się polityce wojny i reakcji. Brzemię tej polityki spada na barki klasy robotniczej, setki bezrobotnych płacą za tę politykę swoją nędzą.

Podobnie jak w 1934 r., możemy również obecnie zadać cios grabarzom wolności i zagrodzić drogę neofaszystom. W chwili, gdy klasa robotnicza przygotowuje się do obchodu rocznicy swego zwycięstwa w lutym 1934 roku, należy organizować i przygotowywać zwycięstwo w obronie wolności. Wszędzie, w zakładach pracy i w poszczególnych miejscowościach organizujcie i rozwijajcie akcję masową. Niech organizacje CGT podejmują inicjatywę i skupiają wokół siebie wszelkie organizacje demokratyczne, wszystkich demokratów, tworząc komitety walki o uwolnienie Le Leapa i przywódców młodzieżowych oraz o wstrzymanie wytoczonych im dochodzeń.

# Katastrofalny upadek przemysłu włókienniczego w Jugosławii

SOFIA, 11. 1.

Jak wynika z doniesień prasy titowskiej, w Jugosławii nastąpił gwałtowny spadek produkcji przemysłu włókienniczego.

Czasopismo „Niedielne Informatiwne Nowinie" podaje, że produkcja tkanin bawełnianych w Serbii spadła z 27.440.000 metrów w 1950 r. do 14.440.000 metrów w 1952 r., a produkcja tkanin wełnianych do 7.700.000 metrów w roku 1952 wobec 11.680.000 metrów w 1951 r.

Zamknięto wiele przedsiębiorstw z powodu złego stanu maszyn i braku surowców.

Czasopismo przyznaje, że przemysł włókienniczy w innych okręgach Jugosławii kurczy się jeszcze bardziej aniżeli w Serbii.

# DOKUMENTY HAŃBY

Z obfitego zbioru dokumentów, zawartych w archiwum tzw. „Krajowej organizacji WIN", publikujemy dzisiaj garść wyjątków rzucających szczególnie jaskrawe światło na zdradę narodową reakcji.

Sięgnijmy do „umowy ze Słoniami" (tj. z wywiadem amerykańskim), zawartej przez Maciołka — „Marka" w listopadzie 1950 r. W umowie tej Amerykanie, łudząc się, że podziemie w Polsce reprezentuje jakąś siłę, że jest w stanie odegrać wielką rolę w amerykańskich planach agresji — uznali „Rodzinę", czyli „organizację WIN" za **„najbardziej doniosłą i podstawową organizację tego rodzaju w kraju".** Tymczasem organizacja WIN faktycznie już wtedy nie istniała.

Pp. „Eugeniusz" i „Hieronim", pełnomocnicy wywiadu USA na Europę, oraz ich szefowie („najwyższe czynniki Amerykanów", jak pisze z dumą Maciołek) tak są przekonani o potędze stojącej za „Markiem", o sile i zasięgu wpływów „Kosa" i „Wiktora", że zobowiązują się podporządkować im wszystkie inne swe agentury w Polsce. Dosłownie: **„W celu uniknięcia wszelkich nieporozumień i pokrzyżowania sieci — Rodzina będzie poinformowana o wszystkich innych kontaktach z podobnymi ruchami w naszym kraju obecnie lub w przyszłości działających. Przyjaciele nasi powinniby zbadać wraz z nami użyteczność informacji przekazywanych przez tego rodzaju organizacje".**

Innymi słowami, Amerykanie uznają „Marka", „Kosa" i „Wiktora" za swych głównych pełnomocników na teren całego reakcyjnego podziemia w kraju, zobowiązują się podporządkować i poddać ich kontroli wszystkich innych swych polskich najmitów. W świetle późniejszego rozwoju sytuacji, a zwłaszcza w świetle znanego oświadczenia „Kosa" i „Wiktora", trudno powiedzieć, żeby panowie „Eugeniusz" i spółka odznaczali się nadmierną przenikliwością i dalekowzrocznością. Raczej można przyznać, że doktryna Białasa i Sojki: „kowboje są bogaci, ale głupi" znalazła znakomite potwierdzenie w postępowaniu wywiadu amerykańskiego...

Głupoty nie wolno traktować jednak jako okoliczności łagodzącej Zbrodnicze chęci i zamiary nie przestają być zbrodnicze dlatego, że zbrodniarz źle ocenił sprawność narzędzi, którymi chciał się posługiwać w swych zbrodniczych planach.

Jakie są więc plany zawarte w tekście umowy? Czego żądają „Przyjaciele" (wywiad amerykański) od swych polskich stypendiatów?

**a) „stworzenia i pomocy w tworzeniu organizacji podziemnych, które będą gotowe do podjęcia broni w razie konfliktu, b) wzięcia udziału w wojnie psychologicznej przez rekrutację ludzi w kraju, przesyłanie ich do przeszkolenia i osadzanie ich w kraju z powrotem... Różnych akcji ulotkowych czy propagandy szeptanej, radiowej itp."**

A więc w zamian za uznanie i pomoc (zwłaszcza finansową...) Amerykanie żądają tworzenia organizacji dywersyjnych w Polsce, prowadzenia przez reakcję polską akcji szkodniczej, propagandy szeptanej itd. Pamiętajmy — gdy spotkamy się na przyszłość z tego rodzaju robotą, gdy reakcyjne łajdaki będą osłaniać się swą rzekomą troską o Polskę — to tymi zapewnieniami będą oni usiłowali osłonić fakt, że ich robota jest w rzeczywistości wykonywana na zamówienie amerykańskiego wywiadu, opłacana przez amerykański wywiad.

Dywersja, szeptana propaganda, szkodnictwo — to jeszcze nie wszystko. Zaraz po tym w dokumencie, który leży przed nami, figuruje następujące zdanie:

**„Sprawa wywiadu jest funkcją potrzeb, wykonania punktu a i b."**

W tym pozornie ubocznym zdaniu wtrąconym pomiędzy punkty umowy, nie stanowiącym formalnie żadnego specjalnego punktu, wstawia się to, co ma być najważniejszym wkładem reakcji polskiej w brudne dzieło antypolskiej roboty.

Minie kilka miesięcy. W sprawozdaniu Nr 26 a, z 1 czerwca 1951 r., „Marek" rozszyfruje to krótkie zdanie w sposób całkowicie niedwuznaczny. „Marek" stwierdza:

**„1. Słonie spodziewają się od Hellady wywiadu wojskowego w całym tego słowa znaczeniu odnośnie wszystkich formacji wojskowych, paramilitarnych znajdujących się na terenie kraju z O. de B.** (Ordre de Bataille — przyp. redakcji). **Jest b. ważne zlokalizowanie jednostek wojskowych na terenie kraju wszystkich rodzajów broni oraz stanu i siły i uzbrojenia typów itp...**

**2. Wywiad dokumentacyjny w kraju w dobie obecnej. Proszę o podanie szczegółowe swych możliwości obecnie. Z jakich dziedzin dokumentacji ma Hellada możność obecnie zdobywać wzory, fotografie i całą legendę dokumentacyjną..."**

„Politycy" zdjęli białe rękawiczki i zasiedli do „rzeczowej pracy". Przedtem była mowa o „idei wolności", o „wolnym świecie", o „amerykańskim sposobie życia" — teraz się mówi o stanie liczebnym, uzbrojeniu, typach uzbrojenia jednostek Wojska Polskiego — wszystkich rodzajów broni. Mówi się, by użyć słów „Marka", o „wywiadzie wojskowym w całym tego słowa znaczeniu".

Tak prowodyrzy emigranckiego śmietnika stają przed nami w całej swej nagości jako pospolici szpiedzy na żołdzie obcego wywiadu. Napisaliśmy — prowodyrzy emigranckiego śmietniczka, a nie tylko sam Maciołek — „Marek", łajdak ostatecznie dosyć pośledniego gatunku. Sprawozdanie Nr 20, którego fragment zamieszczamy w fotokopii, potwierdza nam to w całej pełni. „Marek" w sprawozdaniu tym informuje „Kosa" o zatwierdzeniu cytowanej przez nas poprzednio „umowy" przez wszystkie grupki reakcyjnej emigracji.

Cytujemy znowu dosłownie:

„Przygotowując się do zawarcia umowy starałem się zewsząd, skąd się da, zebrać aprobatę tego kroku łącznie z warunkami. Sprawy te były omawiane dość szczegółowo z PPS (chodzi o emigrancką WRN — przyp. redakcji), jeszcze na tle Brązowego (Irvinga Browna — przyp. redakcji) i z tej strony mamy pełną aprobatę. Wobec stanu, jaki zaistniał, można to rozciągnąć na całą Radę („Radę Polityczną", spółkę endeków Bieleckiego i Sojki. WRN-owców, Białasa i Zaremby, neosanatorów Rowmunda Piłsudskiego i Żenczykowskiego — przyp. red.).

„Pod pozorem, że może dojść do uzyskania dla nas pomocy omawiałem warunki, na jakie możemy pójść z Montownią (sztabem Andersa — przyp. redakcji) ...Aprobata Montowni w ten sposób została zapewniona.

Artur (Anders — przyp. redakcji) w rozmowie z Jantarem (Chruścielem — przyp. redakcji) na terenie Słoni (w Ameryce — przyp. red.) powiedział mu, by starał się o pomoc dla nas, gdzie się tylko da. Zasięgana była również opinia Mirskiego (Mikołajczyka — przyp. redakcji), który się wyraził, że innego wyjścia nie ma.

Jak wam wiadomo, zgodę na to wyraził Zych (Zaleski — przyp. redakcji) jeszcze w 1947 r. w obecności urzędującego Bronisława (Bór Komorowskiego — przyp. redakcji).

WRN i SN, „Artur" — Anders i „Mirski" — Mikołajczyk, „Zych" — Zaleski czy „Bronisław" — Bór Komorowski — wszyscy oni zaakceptowali haniebną umowę, która oddawała reakcję polską w kraju formalnie i z całą świadomością na służbę wywiadu amerykańskiego, zamieniała niedobitki tej reakcji już ostatecznie i bezpośrednio w amerykańskie szajki szpiegowskie. Na emigranckim śmietniczku trwa zaciekła walka wszystkich przeciwko wszystkim, trwa wzajemne wygryzanie się i podgryzanie się. Ale jeśli idzie o to, żeby z całą gorliwością służyć amerykańskiemu imperializmowi, oddawać mu usługi szpiegowskie przeciwko Wojsku Polskiemu, przeciwko Polsce Ludowej — wszystkie kliczki reakcyjnych emigrantów są zgodne i jednolite.

Co chciałby przynieść Polsce imperializm amerykański? W czym usiłują pomóc temu imperializmowi reakcyjni emigranci? Odpowiada nam na to kolejny dokument, którego fotokopię zamieszczamy wyżej — sprawozdanie Nr 21 z 27 grudnia 1950 r.

Oto w czasie pobytu „Jantara" — Chruściela w Ameryce jego amerykańscy rozmówcy zadali mu dwa pytania:

„a) Jak się zachowa polska armia Rokossowskiego na wypadek wkraczania wojsk niemieckich wśród wojsk alianckich.

**b) Ze względu na trudności formułowania celów wojennych na tle zagadnienia polsko-niemieckiego, czy nie byłoby wystarczające zapewnienie Polsce pełnej niepodległości bez określania granic z podkreśleniem prawa dostępu Polski do morza, jednym słowem ogłoszenie czegoś podobnego do deklaracji Wilsona z 1918 r.".**

A więc po pierwsze — „Przyjaciele" chcieliby oddać Polskę pod nową niemiecko-adenauerowską okupację. Po drugie — w chwili gdy Polska posiada blisko pięćset kilometrów wybrzeża morskiego, w tym porty takie, jak Szczecin, Gdańsk, Gdynia, Kołobrzeg, nie licząc dziesiątka innych mniejszych, „Przyjaciele" proponują przyrzeczenie Polsce ...„dostępu do morza". Amerykańskie „pytanie b" — to po prostu nowy dowód, że jednym z celów wojny, którą rozpętać chcą USA — jest odebranie Polsce nie tylko Ziem Zachodnich, ale i województwa gdańskiego i bydgoskiego.

Zaiste „Przyjaciele" panów Andersa i Mikołajczyka, Zaleskiego i Zaremby, Bieleckiego i Białasa nie mogą pretendować do miana przyjaciół narodu polskiego.

Całe szczęście, że ci osobliwi „Przyjaciele" mają taką możność dysponowania naszymi ziemiami, jak miał świętej pamięci imć p. Zagłoba możność dysponowania Niderlandami! Całe szczęście, że obok tego bezczelnego „zapytania" leży w archiwum WIN gruby plik dokumentów mówiących o „Retardation plan" — plan przewidujący, że po sprowokowaniu wojny przez spółkę amerykańsko-hitlerowską — agresorzy szybko zwieją, a zadaniem ich pacholków byłoby opóźnianie odwrotu panów, a ratowanie czego się tylko da z amerykańskich wojsk okupacyjnych i kolaboracjonistów amerykańskich z zachodniej Europy.

Trzeba być całkowicie wyzutym z wszelkiego polskiego uczucia, by po usłyszeniu t a k i c h pytań nie tylko kontynuować uprzejmie rozmowy z „kontrahentami", ale dojść z nimi do porozumienia, zaprzedać się na szpiegowską służbę w imię tych wyraźnie określonych i sprecyzowanych antypolskich planów.

Zaprzedali się na nią miliarderom amerykańskim emigranccy reakcjoniści polscy wszelkich maści — od Zaremby po Bieleckiego, od Maciołka po Mikołajczyka, od Andersa po Białasa. Ale ich podpis jest pozbawiony wartości.

Cóż bowiem wart jest podpis hersztów, za którymi nie stoją podkomendni? Cóż warte są zapewnienia „kierownictw", które nie mają zwolenników?

Ostatnie z omawianych przez nas zdjęć, jakie podajemy, to „trzydzieści zeszytów", otrzymanych przez „Marka" od jego amerykańskich „Przyjaciół" i przesłanych przezeń do kraju „Kosowi", który z kolei oddał je władzom państwowym. Za te parszywe dolary chcieli pp. „Eugeniusze" kupić sobie w Polsce najmitów dla adenauerowskiej roboty!

Oszukali się — i oszukają się jeszcze nie jeden raz. Niewiele znajdą w Polsce wyrzutków, którym szelest „miękkich" zagłuszy do tego stopnia ich polskie sumienie, by dali się użyć za narzędzie roboty, tak oczywiście wrogiej naszemu narodowi. A łajdaków, którym nienawiść do władzy ludowej lub nikczemna chciwość przesłania wszystko, potrafi unieszkodliwić lud polski czujnie stojący na straży swej Ludowej Rzeczypospolitej.

**M. RAJEWSKI**

*(„Trybuna Ludu")*

---

Nomer 29.XI.50. Sprawozdanie Nr. 19.

Hellada

1. Zasadniczym tematem tego sprawozdania jest umowa ze Słoniami.

Warunki. Zał. Nr. 9 do 19.

Rodzina przyjmuje, że rzecz ustalona, że Przyjaciele są zaznajomieni z jej zadaniami i przedmiotem działania, i przyjęli je do wiadomości.

Ponieważ ustalamy wspólnie ważniejsze warunki, które winny stać się przedmiotem ewentualnej wspólnej współpracy.

1. a. Współpraca będzie oparta na zasadach wzajemności i do ut des. Przyjaciele zapewniają, że nie będzie we wzajemnych stosunkach słabszego i silniejszego. Od chwili wejścia w życie umowy, zobowiązujemy się nie zawierać bliższych porozumień o ustępach i nie przyjmować pomocy za zobowiązaniem, bez obopólnego porozumienia. Dotyczy to tak przedstawicieli innych czynników państwowych lub ich rządów, jak również osób indywidualnych.

b. Przyjaciele uznają Rodzinę za najbardziej doniosłą i podstawową organizację tego rodzaju w kraju. W celu uniknięcia wszelkich nieporozumień i pokrzyżowania sieci, Rodzina będzie poinformowana o wszystkich innych kontaktach z podobnymi ruchami w naszym kraju obecnie lub w przyszłości działających. Przyjaciele nasi powinniby zbadać wraz z nami użyteczność informacji przekazywanych przez tego rodzaja organizacje.

1. Przyjaciele udzielą poprzez Delegaturę pełną/totalną/ pomoc finansową i techniczną Rodzinie, jaka wynikne z zadań i zobowiązań wspomnianych w zawartym porozumieniu. Należy tu również niezbędne pomieszczenie i zaopatrzenie.

a. Jest rzeczą zrozumiałą, że nasza współpraca winna rozwinąć się tak szybko jak to jest możliwe w praktyce. Przedstawiciel Przyjaciół przewiduje 15.XII.50.

2. Pełnomocnik Przyjaciół na zakończenie dyskusji oświadczył, że on mógłby wysunąć jeszcze szereg warunków dla zabezpieczenia się. Sądzi, że jest to jednak zbędne.

Całość zamyka się w następującym skrócie:

a. Współpraca "do ut des" na równi,

b. kompletna koordynacja,

c. współpraca na drugą falę,

d. dla osiągnięcia celów, z których strony będzie udzielona totalna pomoc, i totalny wysiłek.

3. Przyjaciele ze swej strony stawiają następujące żądania i uważają za to pokrywają się one z celami Rodziny, czyli w skrócie wspólne cele widziane przez nich.

c. Stworzenie i pomoc w tworzeniu organizacji podziemnej, która będzie gotowa do podjęcia broni w razie konfliktu.

b. Wzięcie udziału w wojnie psychologicznej, przez rekrutację ludzi w kraju, przysyłanie ich do przeszkolenia i osadzanie ich w kraju z powrotem. Część zostanie wykorzystana tutaj, różne akcje ulotkowe czy propagandy szeptanej, radiowej itp.

Sprawa wywiadu jest funkcją potrzeb, wykonania punktu a i b.

---

Nomer 27.XII.50

Sprawozdanie nr 21

H E L L A D A

W czasie jednej z rozmów z przedstawicielami Słoni zadano Jantarowi dwa bardzo ważkie pytania:

a/ Jak się zachowa polska Armia Rokossowskiego na wypadek wkraczania wojsk Niemieckich wśród wojsk Aljanckich.

b/ Ze względu na trudności formułowania celów wojennych na tle zagadnienia polsko-niemieckiego czy nie byłoby wystarczające zapewnienie Polsce pełnej niepodległości bez określania granic z podkreśleniem ~~[illegible]~~ prawa dostępu Polski do morza, jednym słowem ogłoszenie czegoś podobnego do deklaracji Wilsona z 1918 roku.

Techniczne.

Pełnomocnik Słoni już tu przybył. Z rozmowy z nim wydaje mi się, że przebywał dłuższy czas u Was.

Od udania się obu części przesyłek i bezpośredniego potwierdzenia przez Was dużo zależy.

Mogę pozdrowienia.- Marek -

PS.

A1.5. Zawiadomienie o odbiorze przez Was 10 ki otrzymaliśmy.

---

Nomer VI. 51. Sprawozdanie Nr. 27

H E L L A D A

A. Część ogólna.

I. Konferencja z Przyjaciółmi.

1. Wstęp.

Jadąc na konferencję byliśmy do pewnego stopnia zasugerowani, co do punktu jej ciężkości pytaniami jakie zostały postawione przez Przyjaciół, które przekazaliśmy Wam przy sprawozdaniu Nr. 26 c. Jak się okazało, pytania były ułożone przez tutejszą komórkę, na podstawie wcześniejszych s.gestii Centrali, a nie były w bezpośrednim związku z przyjazdem Eugeniusza i z konferencją. Tymniemniej pytanie te, miały przygotować pewne dane do konferencji, która została przyśpieszona.

Główny problem jaki był przedmiotem konferencji nie został uwidoczniony w tych pytaniach, chociaż łączą się one pośrednio z tematem konferencji. Na tym tle znaczenie poszczególnych pytań ogólnych ulega odchyleniom

Na konferencji by i obecni: Marek, Bartek i Ludwik z naszej strony i z ich Eugeniusz, Hieronim tylko w pierwszy dzień, a w następne dnie Albert i Bruno, wcześ. chodzi o Alberta, to został świeżo przydzielony do spraw operacyjnych i z ogólnych powiedzeń można wywnioskować, że przez niego będzie wiązana współpraca ze sztabem Atlantyckim. Konferencja trwała od 18 do 20 czerwca, zakończona wspólnym obiadem u nas. Nie będę podawał jej przebiegu, ale wyniki i konieczne tło z uwzględnieniem ich oświadczeń.

Obecnie zarówno czynnik polityczny jak i wojskowy kładą wielki nacisk na współpracę Przyjaciół z nami. Kompetencje Departamentu Przyjaciół zostały wyraźnie określone i uzgodnione z ich sztabem i Departamentem Stanu, a przedewszystkiem ustalona została kooperacja i podział zadań między nimi a wojskiem. Wszystkie sprawy podziemnych ruchów paramilitarnych należą do kompetencji naszych Przyjaciół. Współpraca z dowództwem Atlantyckim na wypadek konfliktu będzie prowadzona za ich pośrednictwem i coraz bardziej będzie się zacieśniać. Nie przeszkadza to naszym reprezentantom w kontaktach z innymi czynnikami. Sprawa organizowania wojska na emigracji nie należy do ich kompetencji.

Jak Wam wiadomo na konferencji marcowej położono główny nacisk na wojnę psychologiczną. Obecnie Eugeniusz wyjaśnił, że w pierwszym okresie współpracy z nimi gdzie dysponowaliśmy małymi środkami chodziło im o danie nam czasu na rozbudowę sieci terytorialnej oraz o to by w dość krótkim czasie mogliśmy wykazać się pewnymi efektami łatwymi do sprawdzenia przez nich.

5. Szkolenie i zapotrzebowania kadr fachowych.

W poszczególnych działach proszę o wyróżnienie ile potrzeba Wam kierowników, instruktorów, techników i wykonawców. Na okres bieżący należy uwzględnić personel kierowniczo-instruktorski. Przyjaciele kładą nacisk przedewszystkiem na nast. działy:

- radiotelegrafistów i operatorów techn ków
- kierowników zrzutów i lądowisk
- dywersantów
- minerów
- sabotażystów
- legalizatorów, właczając makro i mikro-fotografów specjalistów

6. Sprawa granic zachodnich.

Stosunek Przyjaciół do zagadnienia granic zachodnich uwydatnia oświadczenie Eugeniusza na ten temat. Na podstawie tego oświadczenia, a także całości dyskusji doszliśmy do wniosku, że na tym odcinku Przyjaciele nie pójdą na udzielanie nam zapewnień uzyskania gwarancji czynników politycznych.

7. Akcja Wulkan.

Eugeniusz zapowiedział, że w ciągu trzech do czterech tygodni dostarczą oni bardziej szczegółowy plan Wulkanu celem:

- wyeliminowania niepotrzebnych zadań,
- włączenia zadań wypływających z ich propozycji,
- dokonanie podziału co ma być wykonane przez icn "19" i zrzuty "9".

Reasumując całość zagadnienia Wulkanu oświadczyliśmy Przyjaciołom że ze względu na wagę zagadnienia, odpowiedzialności, pewnych odchyleń od myśli przewodniej - musimy starać się o uzyskanie aprobaty ważniejszych czynników politycznych i wojskowych. W międzyczasie rozpoczniemy wszystkie czynności przygotowawcze. Jesteśmy zdania że u Was zajdzie potrzeba rozszerzenia Komitetu Politycznego. Nie znaczy to, że potrzebna jest całkowita jednomyślność. Sprawa byłaby o wiele prostsza, gdyby istniał jeden ośrodek polski.

ROZNE

Między 5 a 10 lipca mają się ukazać afisze w Krakowie, Katowicach, Poznaniu i Warszawie. Przyjaciele prosili o stwierdzenie czy te afisze były wywieszone, w jakim nasileniu i t.p. Domyślam się że są to afisze Rady.

Serdeczne pozdrowienia przesyłamy.

Marek

---

Nomer 20.XII.1950. Sprawozdanie nr 20

H E L L A D A

1. Nie wysłałem do Was serwetki ponieważ w dniu 14 bm zgłosił się tylko łącznik Przyjaciół i podał kontakt do nich na terenie stolicy Słoni. Dopiero wczoraj nadeszła depesza z ich Stolicy z której wynika, że umowa została zatwierdzona, oraz to, że na podane połączenie przez łącznika jest to pojęcia pierwsza rata w wysokości 20 tysięcy dla Was.

Uzyskałem wiadomość, że Rada otrzymała pomoc od Słoni w tym samym czasie jak była zawierana nasza umowa. Nie były tam stawiane żadne szczegółowe warunki. Zastrzeżono jednak z nimi, że Rada nie może zawierać umowy z Żydami. A więc w rezultacie forma mniej strawna od naszej. Powstała ta sama sytuacja odnośnie udziału w wojnie psychologicznej oraz podtrzymanie akcji politycznej w Kraju. Wysokość pomocy dla Rady Słonie określili sami na 6 tysięcy miesięcznie na całą Radę na wszystkie cele bez rozdzielania sum gdzie i ile na isc. Rada nie wysunęła żadnych kontrwarunków. Umowa ta nie wymagała nawet zatwierdzenia Centrali. Została ona zawarta ze Słoniami z kątów z niemiego szczebla. Biorąc pod uwagę, że jest to ośrodek solitarny a nie Delegatura oraz oceniając całość dochodzę do wniosku, że umowa ta jest dla Rady bardzo niekorzystna. Z tego co wiem do Kraju pójdzie narazie jeden tysiąc. Nie będziecie przez to więc tam konkurencji. Konkurencję natomiast będziemy więc my tu, bo mamy tu większe siły. Na tle tej umowy można zauważyć, że uzyskanie pomocy świeże Radę bardziej wewnętrznie jak to było dotychczas. Na konferencji z nim Słoń oświadczył, że byłoby bardzo wskazane, by nasze akcje skoordynowali z nami.

Przygotowując się do zawarcia umowy starałem się zewsząd skąd się da zebrać aprobatę tego kroku łącznie z warunkami. Sprawy te były omawiane dość szczegółowo z PPS, jeszcze na tle Brązowego i z tej strony mamy pełną aprobatę. Wobec stanu jaki zaistniał można to rozciągnąć na całą Radę.

Pod pozorem, że może dojść do uzyskania dla nas pomocy omawiałem warunki na jakie możemy pójść z Montownią. Nie wierzyli oni by było możliwe uzyskanie tych warunków jakie sobie stawiałem. Wczoraj pojawiła Montowni, że odbyła się konferencja nasza ze Słoniami i że te warunki o których im wspomniałem zostały między nami uzgodnione. Powiedziałem im że przewiduję jeszcze następną konferencję na której mam nadzieję, że wreszcie dojdzie do umowy. Aprobata Montowni w ten sposób została zapewniona.

Artur w rozmowie z Jantarem na terenie Słoni powiedział mu by starał się o pomoc dla nas gdzie się tylko da. Zasięgana była również opinia Mirskiego, który się wyraził, że innego wyjścia nie ma.

Jak Wam wiadomo zgodę na to wyraził Zych jeszcze w 1947 r. Obecności urzędującego Bronisława. Zwracały do faktu tego przygotowałem ci i swna. Zapewniłem ich, że na ten wypadek nic się nie zmieni w naszych stosunkach z nimi, ale mniej zastrzegłem się, że na wypadek uzyskania pomocy poza nimi nie będę mógł im o tym powiedzieć. Ponieważ materiały będą nadal otrzymywać więc nie spodziewam się z tej strony żadnych trudności.

9. Dnia 22 listopada wysłaliśmy do Was dwie serwetki jedną na podwórze drugą/ciąg dalszy pierwszej/. Tak - nasz nr 31. Nie mamy dotychczas potwierdzenia od Was. Na wszelki wypadek potwierdzamy też fakt serwetki nr 46.

Z okazji Świąt i Nowego Roku w imieniu Delegatury Łączę najserdeczniejsze życzenia, a tam wszystkie, że wszystkie bez w sobie zwarli by jak najprędzej można było Delegaturę zlikwidować i połączyć się z Wami.

Jan Marek

# One mają dwie matki

*Na przyjemnej zabawie upływa dzień dzieciom w przedszkolu ZPO im. Fornalskiej*
Fot. — Ewa Szarfhare

„ — No, moja panno, albo tak, albo tak. Nie płacisz, bachor mi lokatorów wrzaskiem wystraszy, dość już mam tego. Żebyś to jeszcze mogła na służbę iść, dałoby się jakoś zrobić. Ale przecież nikt cię nie weźmie — istny kościotrup...

Tak, to prawda, Weronka szukać pracy już próbowała. Żadna pani w biurze ani nie popatrzyła na nią.

— Tak mi się w ogóle coś widzi, że nic z ciebie nie będzie. Zrób, jak ci mówię — przecie tak siebie i dziecko zamorzysz. Lepiej mu będzie, nie bądź głupia.

Weronka chlipie długo. Ale nie ma grosza w kieszeni, jutro ma się stąd wynieść, surowo i nieodwołalnie zapowiedziała stróżka.

Dziecko jest słabe, ledwo zipie. Kiedy je znajdują we wnęce bramy, już nie oddycha. Z Weronką też nie mają dużo kłopotu; łazi po tej samej ulicy jak błędna, sama w ręce lezie. No i prosto do kryminału..."

Los Weronki z powieści Wandy Wasilewskiej „Oblicze dnia" nie był tworem fantazji autorki. Takie było życie kobiety-matki w Polsce nędzy i bezrobocia. Podobne wypadki były niemal że codziennym zjawiskiem. W najlepszym wypadku robotnicze dziecko siedziało zamknięte w wilgotnej norze, do której nie docierały słoneczne promienie, albo nad bałuckim rynsztokiem.

Po dawnym życiu zostało tylko ponure wspomnienie. Minęły bezpowrotnie czasy, kiedy w Łodzi istniały tylko dwa żłobki i nie było ani jednego przedszkola. Nie ma już matek — Weronek.

Teraz, niemal przy każdym zakładzie pracy, w dawnych pałacach fabrykanckich, w nowych, wybudowanych w ciągu ubiegłych ośmiu lat, budynkach — znajdują opiekę i staranne wychowanie najmłodsi obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. I takie właśnie nowe, bielejące z dala świeżością tynku, pełne radości i szczęścia jest przedszkole i żłobek przy Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. Małgorzaty Fornalskiej.

Setka „maluchów" od trzech do sześciu lat idzie co dnia do przedszkola. Dziecinne główki myślą o tym: „Co dziś będziemy robić, jak bawić się będziemy"? Kilka dni temu lepiły bałwanki ze śniegu. Ileż radości było przy tym, a jak dobrze smakował po tej zabawie składający się z trzech dań obiad. A gdy padał na dworze deszcz, albo szalała śnieżyca, jakże przyjemnie było siedzieć w ciepłej, czystej sali zabaw, w takt muzyki tańczyć „przedszkolnego waczyka" albo uczyć się nowych wierszyków: „Dzieci idą tup, tup, tup, śnieżek chrupi chrup, chrup, chrup"...

A niechby mama, robotnica ZPO im. Małgorzaty Fornalskiej, Franciszka Grabowicz, spróbowała powiedzieć Halince: nie pójdziesz dziś do przedszkola — mała zaniosłaby się płaczem, tak jej tam dobrze.

Franciszka Grabowicz często patrząc na swoją małą Halinkę myśli: jakaś ty szczęśliwa, córeczko, że teraz się urodziłaś. Masz dwie matki, mnie i Ojczyznę Ludową, obydwie myślą o tobie.

Dzieciństwo Franciszki Grabowicz niczym nie przypomina młodości Halinki. Ona wychowywała się na ulicy i podwórzu. Gdy miała dwanaście lat poszła na wyrobek. A jej córka...

— Halinka kwitnie zdrowiem, już trzy lata wychowuje się w przedszkolu. Ma stałą opiekę lekarską, pożywne, starannie przygotowane posiłki. W przedszkolu są zabawki, jest dobra opieka wychowawczyń, papier, ołówki i kredki, światło elektryczne, są ciepło ogrzane pokoje. I za to wszystko Grabowiczowa płaci tylko 18 zł. miesięcznie. Ona i robotnice Stanisławska, Rudkowska i wiele, wiele innych matek, których dzieci przebywają w przedszkolu, dobrze wiedzą, że za taką sumę nie mogłyby utrzymać w domu swoich dzieci, że dobre warunki, w jakich żyją i wzrastają ich maleństwa, stwarza rząd ludowy.

A ostatnia uchwała rządu w sprawie regulacji cen i podwyżki płac czyż nie jest nacechowaną głęboką troską o wychowanie zdrowego, młodego pokolenia? Bezwzględnie tak. Aby to zrozumieć wystarczy przeprowadzić zupełnie nieskomplikowane wyliczenie. Mianowicie według dawnych cen przeciętne utrzymanie jednego dziecka na miesiąc wynosiło ponad 100 zł., a większość matek płaciła nie więcej jak 22 zł. miesięcznie. Ten drobny przykład ilustruje już, jakie kolosalne sumy wykładało państwo na utrzymanie przedszkoli. Obecnie przeciętny koszt utrzymania jednego dziecka wzrósł poważnie. Zwiększyły się wydatki na produkty spożywcze, wynagrodzenie personelu itd. Mimo to opłaty pobierane od rodziców nie ulegną żadnej zmianie, podobnie jak nie zmniejszą się racje żywnościowe dla dzieci. Oto wyraz troski naszego rządu o najmłodsze pokolenie, wyraz troski o spokój matki — robotnicy, o to, aby bez żadnych obaw o swoje dziecko mogła wykonywać plany produkcyjne, realizować Program Frontu Narodowego, program rozkwitu i umocnienia ojczyzny.

* * *

Wielki pisarz radziecki Maksym Gorki powiedział: „Dzieci są wiosną życia". Prawdę tych słów potwierdzają rumiane, radosne buzie przedszkolaków, gdy powracając do domu opowiadają matkom przeżycia dnia przedszkolnego.

Nasze najmłodsze pokolenie, to wiosna przyszłego, lepszego życia, o którego rozkwit troszczy się ojczyzna ludowa.

**S. CZARNECKA**

## Z ukosa

# Z pamiętnika spekulantki

*15 GRUDNIA.*

*Dziś była u mnie Kacperska. Mówiła, że słuchała „Głosu Ameryki" i wie, że teraz na pewno już nie będzie u nas mięsa i z innymi artykułami będzie też coraz trudniej.*

*17 GRUDNIA.*

*Pojechałam na wieś kupić trochę rąbanki. Chłopi nie chcieli bić na lewo, bo odwożą sztuki na skup.*

*Już bym wróciła z niczym, gdyby mi się nie trafił padły tucznik. Gospodarz, człowiek porządny, nasz, a jak tam oni mówią — kułak chętnie go sprzedał. Jak mu powiedziałam, że to dla tych biednych ludzi z miasta, to o mało się nie popłakał.*

*— Dla ludzi z miasta sprzedam — powiedział. Dla ojczyzny!*

*Ale drań policzył po 32 zł za kilogram. Nic nie szkodzi, odbiję sobie, bo mięsa nie będzie.*

*20 GRUDNIA.*

*Jakoś mięso na razie jest w mieście. Sprzedałam więc tylko parę kilogramów, tym najbliższym znajomym za pół darmo, po 38 zł. Resztę trzymam na później.*

*Kacperska mówiła, że nie będzie również mydeł toaletowych, kosmetyków, bo to luksus.*

*27 GRUDNIA.*

*W sklepach mięso jeszcze jest, a moje w domu jeszcze też, tylko coraz brzydziej pachnie.*

*30 GRUDNIA.*

*Z tymi kolejkami, to człowiekowi powodzi się całkiem nieźle. Mięsa wprawdzie jeszcze nie sprzedałam, bo dają za mało, ale za to spuściłam płótno, co je dwa tygodnie temu kupiłam w ogonku. Człowiek wprawdzie kilka sińców oberwał, sam dwa razy więcej porozdawał, ale teraz 200 złociszków na czysto ma. Te ogonki dają całkiem niezłe utrzymanie.*

*1 STYCZNIA.*

*W mieszkaniu coraz gorzej. Mięso, nafta, mydła, woda kolońska i kremy. Wszystko to pachnie, a może nawet jeszcze gorzej. Ale nic. Jutro mięso już się sprzeda, bo po Nowym Roku tego poza kartkami już nie będzie. A może nie wydadzą też tego na kartki. To by była dopiero frajda!*

*2 STYCZNIA.*

*Mięso jest.*

*4 STYCZNIA.*

*Uchwała też jest... Niechby tę Kacperską diabli wzięli. Mięso nie tylko jest, ale — jak mówią — będzie go znacznie więcej, i w sklepach i u chłopów. I nafta, i mydła toaletowe. A te cholerne kosmetyki jak na złość nawet nic nie zdrożały.*

*Trudno! Trzeba samemu się wziąć do jedzenia mojej rąbanki.*

*5 STYCZNIA.*

*Było pogotowie. Pytali, co takiego zjedliśmy, żeśmy się potruli. Pokazałam mięso. Lekarz się bardzo dziwił, że takie kupiłam...*

*6 STYCZNIA.*

*Wszyscy w domu jesteśmy jeszcze bardzo chorzy. Tylko już nie wiem od czego bardziej, czy od rąbanki, czy od uchwały. Jeżeli ogonków nie będzie, to z czego człowiek będzie żył. Stary mówił, że teraz przyjdzie najgorsze i trzeba będzie pójść do roboty... Chłop miał łzy w oczach. Trochę z żalu, a trochę z tego, że wypił sobie dwa głębsze tej wody kolońskiej, co to na handel kupiłam, bo miało jej nie być.*

*Mój Boże! Padlinę zjedliśmy sami, stary pije wodę kwiatową. Czy i ten krem Nivea trzeba będzie też samemu zjeść?*

*RYS*

# Wzrostem wydajności pracy

## kolejarze wyrażają pełne poparcie dla uchwały Rady Ministrów

ŚWIETLICA NA STACJI ŁÓDŹ-KALISKA WYPEŁNIONA BYŁA DO OSTATNIEGO MIEJSCA. PRZYBYLI TU AKTYWIŚCI PARTYJNI, ZWIĄZKOWI I PRZODOWNICY PRACY ZE WSZYSTKICH WĘZŁÓW DYREKCJI ŁÓDZKIEJ.

Zebrani z wielką uwagą wysłuchali referatu przedstawiciela KC PZPR tow. Burgina, który mówił o tym, jak wielkie znaczenie dla klasy robotniczej ma ostatnia uchwała rządu — Wymierzona jest ona w tych wszystkich — powiedział m. in. tow. Burgin — którzy na przejściowych trudnościach starali się żerować i bogacić. Jednocześnie zmierza ona do podniesienia siły ekonomicznej i politycznej naszego kraju, do podniesienia dobrobytu materialnego i kulturalnego najszerszych warstw społeczeństwa.

Kolejarze postanowili wzrostem wydajności pracy poprzeć uchwałę rządu. Jeden za drugim występowali na trybunę czołowi maszyniści, palacze, konduktorzy i pracownicy umysłowi, składając w imieniu własnym i współtowarzyszy pracy zobowiązania.

Zrywa się burza oklasków, kiedy na mównicę wchodzi zastępca posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, czołowy maszynista stacji Olechów, tow. Feliks Głowacki. „Ja, Feliks Głowacki — mówi on — i pracujący ze mną na zmianę Teodor Socha oraz dwaj pomocnicy — Jan Nakonieczny i Kazimierz Wajrij, doceniając słuszność uchwały rządu, zobowiązujemy się w I kwartale br. na parowozie TY 45 Nr 198 zaoszczędzić 80 ton węgla i 25 kg oliwy. Jednocześnie postanawiamy przeprowadzić 100 pociągów bezawaryjnie.

Na wezwanie tow. Głowackiego odpowiedziała druga drużyna parowozu tego samego typu — Nr 311, która zobowiązała się zaoszczędzić w ciągu I kwartału 70 ton węgla i 20 kg oliwy.

Piękne zobowiązania podjął węzeł kolejowy Karsznice. I tak: Parowozownia Główna w ramach bieżącej naprawy parowozów zainstaluje ponad plan 22 urządzenia do podgrzewania sodafosu na parowozach, co da oszczędność 4.224 zł, uzupełni listy gwarancyjne na pozostałe parowozy i wykona do dnia 31. VI. br. 4 przeglądy okresowe ponad plan, wartości 3.680 zł.

Nie mniej cenne zobowiązanie podjęli pracownicy umysłowi oddziału trakcji. Opracują oni turnus na jazdę pętlicową na trasie Karsznice-Inowrocław i Karsznice - Łódź-Kaliska, przez co zwiększy się wykorzystanie parowozów, a ich przebieg dobowy wzrośnie z planowanych 328 km do 580 km.

Ogółem węzeł - Karsznice podjął zobowiązania na sumę 1.021 682 zł.

Załoga Parowozowni Głównej w Kutnie postanowiła wykonać w styczniu 4 naprawy rewizyjne wagonów towarowych ponad plan, a pracownicy warsztatu parowozowego i drużyny parowozowe podpisały listy gwarancyjne na dalszych 13 parowozów. Nie pozostał w tyle również węzeł Ostrów Wielkopolski, którego pracownicy przez zastosowanie radzieckich metod ograniczą postoje wagonów towarowych na stacjach.

Pracownicy stacji Łódź-Fabryczna, służba manewrowa, postanowili do końca marca przetoczyć 60 tysięcy wagonów bezawaryjnie. Jednocześnie zobowiązano się zwiększyć wykorzystanie wagonów krytych.

Długo trwała narada przodujących kolejarzy. Na stole prezydialnym rósł coraz większy stos zobowiązań, dających niezłomne świadectwo zrozumienia słusznej uchwały naszego rządu, który codziennie troszczy się o to, aby każdemu robotnikowi na wsi i w mieście żyło się lepiej i dostatniej. To wszystko doskonale rozumieją łódzcy kolejarze, którzy tak jak we wszystkich akcjach i tym razem nie zawiodą zaufania klasy robotniczej i partii.

* * *

Onegdaj w Koluszkach odbyła się narada kolejowego aktywu partyjnego z węzłów: Koluszki, Piotrków, Tomaszów i Skierniewice, poświęcona omówieniu uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Kolejarze stwierdzali, że uchwała przyczyni się do lepszego zaopatrzenia ludności miast w żywność oraz podniesienia produkcji rolnej na wsi. Wielu z dyskutantów mówiło o konkretnych zadaniach kolejnictwa, które musi teraz pracować jeszcze sprawniej, aby na czas dokonywać przewozu towarów.

W toku dyskusji mówcy składali meldunki o podjęciu zobowiązań produkcyjnych przez załogi poszczególnych węzłów, które w ten sposób wyraziły swe uznanie dla uchwały Rady Ministrów.

Michał Tomaszewski, pracownik warsztatów kolejowych w Skierniewicach, oświadczył, że pracownicy warsztatowi ze stacji w Skierniewicach, aby wyrazić swą solidarność z uchwałą Rady Ministrów, postanowili wykonać naprawy rewizyjne dwóch parowozów ponad plan.

Pracownicy Służby Ruchu stacji Piotrków Tryb. zobowiązali się wykonać plan miesięczny w 110 proc., oraz zmniejszyć średni postój wagonów.

Pracownicy Rejonu Budynków Kolejowych w Piotrkowie zwiększą wydajność pracy o 2 proc.

Zobowiązania podjęły także poszczególne brygady. Np. załoga młodzieżowa parowozu Pt-47-59, kierowana przez Czesława Widulińskiego, zobowiązała się w ciągu 6 tygodni dokonać naprawy bieżące we własnym zakresie oraz prowadzić pociąg pasażerski bezawaryjnie.

Wiele brygad i zespołów poszczególnych węzłów podjęło cały szereg zobowiązań, którymi kolejarze wyrażają swe poparcie dla uchwały oraz przywiązanie do Rządu Ludowego.

# Delegaci zagraniczni

## pełni podziwu dla osiągnięć narodu polskiego

**WARSZAWA, 11. I.**

**10 bm. odbyła się w Warszawie konferencja prasowa, w czasie której grupa delegatów z krajów Ameryki Łacińskiej na Kongres Narodów podzieliła się z dziennikarzami stolicy swymi wrażeniami z pobytu w Polsce.**

Po powitaniu delegatów przez Zofię Wasilkowską, członka prezydium PKOP, zabrał głos przedstawiciel ruchu obrońców pokoju Kolumbii, wybitny pisarz — Jorge Zalamea.

Jorge Zalamea podkreślił, jak wielkie znaczenie dla członków delegacji Ameryki Południowej ma umożliwienie im bezpośredniego poznania warunków życia ludzi w krajach demokracji ludowej. „Uważam — stwierdził on — że jednym z poważnych niebezpieczeństw dla sprawy utrzymania pokoju jest bariera kłamstw i oszczerstw, jaką imperialistyczna propaganda usiłuje oddzielić narody krajów kapitalistycznych od Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Ci, którzy przygotowują nową wojnę, wiedzą, że wszystkie wasze wysiłki zmierzają do budowy i umocnienia pokoju i dlatego też świadomie fałszują prawdę o krajach obozu pokoju".

Zabierająca następnie głos przedstawicielka katolików Chile — Eliana Frontanillo stwierdziła, że w czasie swego pobytu w Polsce miała możność zaobserwowania, jakie sumy państwo ludowe przeznacza na odbudowę zabytkowych kościołów zniszczonych w czasie działań wojennych. „To, co zobaczyłam w Polsce, jest wręcz przeciwne temu, co wpaja w nas propaganda kapitalistyczna, popierana często przez nasz kler. Pragnę was zapewnić, że po powrocie do mej ojczyzny wiernie opowiem o tym, co widziałam w Polsce. Szerzeniem prawdy o waszym twórczym życiu będę walczyć o pokój".

# Pracownicy

## handlu uspołecznionego omawiają swe zadania

**W dniu wczorajszym wszystkie dyrekcje uspołecznionego handlu w Łodzi zwołały specjalne konferencje z udziałem kierowników sklepów i personelu, na których omawiano uchwałę Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. Na konferencjach szczególny nacisk położono na troskę o pełne zaopatrzenie placówek handlu uspołecznionego w szeroki asortyment towarów oraz podkreślano konieczność nieustannej walki o podnoszenie kultury handlu socjalistycznego.**

Niezwykle uroczysty przebieg miało zebranie pracowników Powszechnego Domu Towarowego. Wczoraj bowiem przedstawicielom załogi PDT wręczono dyplom uznania Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Handlu, za zajęcie pierwszego miejsca w długofalowym współzawodnictwie za III kwartał 1952 r. Łódzki PDT otrzymał również zaszczytne miano przodującego domu towarowego w Polsce.

Po referacie dyrektora naczelnego PDT w Łodzi, tow. Kalukina, na temat uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia, wywiązała się ożywiona dyskusja. Ekspedienci mówili o poważnych zadaniach, jakie stoją przed pracownikami handlu uspołecznionego w związku ze zniesieniem systemu bonowego i regulacją cen.

Kierownik działu spożywczego PDT, ob. Olszewski, mówił o znacznym usprawnieniu zaopatrzenia ludzi pracy w artykuły pierwszej potrzeby. Do niedawna jeszcze w dziale spożywczym PDT tworzyły się liczne kolejki kupujących, wśród których nie brakowało spekulantów. Obecnie zaopatrzenie tego działu wydatnie się polepszyło i gospodynie domowe bez straty czasu mogą nabywać mąkę, masło, kasze itp. Ekspedienci obsługują obecnie klientów bardziej uprzejmie, mogą więcej dbać o estetykę swych stoisk.

— Naocznie przekonałem się, jak celnie wymierzonym ciosem przeciwko spekulantom jest uchwała Rady Ministrów — stwierdził ob. Koper, sprzedawca z działu tekstylnego. — Nie jest tajemnicą, że jeszcze do niedawna PDT był „bazą zaopatrzeniową" spekulantów. Obecnie, dzięki regulacji cen, nie ma już długich kolejek w dziale tekstylnym. Materiały tekstylne ludzie pracy mogą kupować u nas, a nie, jak dotąd, często u spekulantów. Nie powinno to jednak osłabiać naszej czujności i w wypadku gdy spekulanci zechcą znów wykupywać jakiekolwiek towary, musimy dać im odpowiedź godną pracowników handlu uspołecznionego.

W dyskusji szeroko mówiono również o konieczności zwiększenia troski o lepsze i sprawniejsze obsługiwanie klientów. Pracownicy PDT postanowili pilnie śledzić uwagi wpisywane do książek życzeń i zażaleń i dokładać wszelkich starań, by zaopatrzenie wszystkich stoisk było jak najlepsze.

* * *

W Dyrekcji MHD przy ul. Piotrkowskiej 113 odbyła się narada wszystkich kierowników sklepów z terenu śródmieścia. I tutaj pracownicy handlu uspołecznionego szeroko omawiali wytyczne, wypływające dla nich z doniosłej uchwały Rady Ministrów. W dyskusji nad tym zagadnieniem kierownicy sklepów MHD zobowiązali się do usprawnienia pracy personelu sklepowego, by mógł on w pełni zaspokajać potrzeby tysiącznych rzesz konsumentów. Wskazywano również na konieczność zwiększenia czujności wobec spekulantów i panikarzy. W dyskusji poruszano także sprawy związane z podniesieniem kwalifikacji zawodowych sprzedawców, ponieważ zdarzają się jeszcze wypadki aroganckiego odnoszenia się do klientów i braku troski o wygląd estetyczny sklepów.

* * *

W świetlicy przy ul. Więckowskiego 10 zebrali się w dniu wczorajszym pracownicy PSS Łódź-Zachód. Referat na temat uchwały rządu z dnia 3 stycznia br. wygłosił dyr. Górny, omawiając szczegółowo zadania, stojące przed pracownikami handlu uspołecznionego w obecnej chwili.

Zabierając głos w dyskusji pracownicy sklepowi zwracali uwagę na konieczność szybkiej i sprawnej obsługi klientów. Ekspedientka Gołaszewska stwierdziła: — W związku z likwidacją systemu bonowego — odpadło nam wiele pracy, związanej z wycinaniem i klejeniem tysięcy numerków bonowych. Obecnie musimy zwrócić większą uwagę na czystość i higienę sklepów, na estetykę wystaw i wnętrz sklepowych.

Podsumowując dyskusję tow. Józefowicz wezwał pracowników handlu uspołecznionego do ofiarnej pracy, do grzecznej obsługi klientów, oraz do ścisłej współpracy z dyrekcją w dziedzinie zaopatrzenia konsumentów w szeroki asortyment towarów.

# Pierwsza krajowa narada

## przodujących korespondentów „Gazety Handlowej"

WARSZAWA, 11. I.

W Warszawie zakończył 2-dniowe obrady I krajowy zjazd przodujących korespondentów „Gazety Handlowej" — organu Min. Handlu Wewnętrznego i Zw. Zaw. Pracowników Handlowych.

Uczestnicy zjazdu omówili osiągnięcia i niedociągnięcia dotychczasowej pracy ok. 600 korespondentów pisma oraz ustalili zadania, stojące przed nimi w związku z realizacją doniosłej uchwały Rady Ministrów z dnia 3 bm.

Przemawiając do uczestników zjazdu, min. Handlu Wewnętrznego, Marian Minor — podkreślił, że uchwała Rady Ministrów nakłada ogromną odpowiedzialność na wszystkich pracowników handlu.

Uczestnicy narady wysłali list do prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta, zapewniając go, że dołożą wszystkich swych sił, aby odpowiedzialne zadania, jakie stanęły przed handlem uspołecznionym po uchwale Rady Ministrów z dnia 3 bm., zostały jak najlepiej wykonane.

# Świat w ciągu doby

**ZATONIĘCIE TRANSPORTOWCA LISYNMANOWSKIEGO**

Według doniesień radia japońskiego, 9 stycznia w pobliżu Pusanu zatonął lisynmanowski transportowiec wojskowy. Zginęło 220 osób.

**STRAJK NAUCZYCIELI W PENDŻABIE**

Jak donosi ukazujący się w Delhi dziennik „Hindustan Times", strajk nauczycieli w Pendżabie wschodnim trwa nadal. W wielu miastach Pendżabu odbyły się masowe demonstracje i wiece na znak protestu przeciwko polityce rządu hinduskiego w dziedzinie oświaty.

**PROTEST ALBANII PRZECIWKO PROWOKACJOM FASZYSTÓW GRECKICH**

Wiceminister spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej, M. Prifti, wystosował do sekretariatu ONZ pismo, protestujące przeciwko 9 wypadkom pogwałcenia przez samoloty greckie obszaru powietrznego Albańskiej Republiki Ludowej.

Prifti prosi o przekazanie niniejszego pisma do wiadomości wszystkich krajów — członków ONZ.

**B. PREMIER PINAY POWRÓCIŁ NA DAWNE STANOWISKO BURMISTRZA**

Poprzednik Rene Mayera, b. premier francuski Antoine Pinay natychmiast po przekazaniu swego urzędu następcy opuścił Paryż i udał się do rodzinnej miejscowości Saint Chamond w dolinie Loary, gdzie objął z powrotem urząd mera tej miejscowości. Podając powyższą wiadomość, agencje zachodnie podkreślają, że Pinay „opuścił Paryż z westchnieniem ulgi".

**BEZCZELNE NAJŚCIA POLICJI ADENAUEROWSKIEJ NA LOKALE KPD**

Jak podaje agencja ADN, silny oddział policji zachodnio-niemieckiej dokonał najścia na biura zarządu krajowego KPD Północnej Westfalii oraz na lokal zarządu powiatowego KPD w Düsseldorfie. Po przeprowadzeniu rewizji policja skonfiskowała ulotki, nawołujące społeczeństwo Niemiec zachodnich do walki w obronie praw demokratycznych i o uwolnienie przewodniczącego Niemieckiego Komitetu Robotniczego, Fritza Füruna.

**LUDNOŚĆ CYWILNA UCIEKA Z KOREI POŁUDNIOWEJ DO POŁNOCNEJ**

Jak donosi Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna, mieszkańcy Korei południowej, ratując się przed terrorem władz amerykańskich i lisynmanowskich, po jedynczo i grupami uciekają do Korei północnej.

**NOWA PROWOKACJA WŁADZ FRANCUSKICH**

Policja paryska dokonała nowego aktu bezprawia, nakładając areszt na część bagażu 175 delegatów francuskich, którzy powrócili z Wiednia z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

# XV lista nagrodzonych w konkursie „Co wiesz o Kraju Rad?"

1045. Ryszard Bilski, Łódź, Struga 46, student — doniczka fiołków alpejskich.
1046. Roman Kępski, Łódź, Limanowskiego 17, spawacz — książka.
1047. Stanisława Matycka, Łódź, Ogrodowa 26, robotnica — wieczny ołówek.
1048. Janusz Borowicz, Pabianice, Słowackiego 8, majster tkacki — pończochy jedwabne.
1049. Czesław Toszek, Łódź, Rzgowska 145, rewident — pończochy bawełniane.
1050. Bogdan Hrynaszkiewicz, Łódź, Bukowa 9, uczeń — rękawiczki.
1051. Stanisława Grzelak, Łódź, Narutowicza 101, robotnica — pończochy jedwabne.
1052. Sabina Grzegorska, Łódź, 1 Maja 51, urzędnik — skarpety.
1053. Maria Rutkowska, Łódź, Gumowa 4, prządka — lampa nocna.
1054. Anna Sikorska, Zgierz, Ciosnowska 3, studentka — koc.
1055. Stanisława Barszcz, Łódź, Wólczańska 90, studentka — pantofle.
1056. Jerzy Szeier, Łódź, Hipoteczna 11, uczeń — pralka.
1057. Barbara Miller, Łódź, Stalina 51, lekarz — pantofle.
1058. Stanisława Kołodziejczyk, Łódź, Targowa 12, ekspedientka — wieczne pióro.
1059. Zygmunt Topolski, Łódź, Północna 67, księgowy — krawat.
1060. Edward Popowski, Łódź, Felsztyńskiego 21, student — garnki.
1061. Ryszard Roszkowski, Zgierz, 17 Stycznia 53, technik — pończochy bawełniane.
1062. Sabina Starczewska, Łódź, Budziszyńska 35 — czapka narciarska.
1063. Andrzej Bartnicki, Łódź, Sanocka 22, uczeń — pończochy dziecięce.
1064. Małgorzata Jabłońska, Łódź, Próchnika 19 — dywanik.
1065. Józef Steftowicz, Łódź, Glinjana 4, murarz — bilet do „Lutni".
1066. Urszula Grodzińska, Łódź, Pabianicka 44 — krawat.
1067. Stanisław Koczaski, Nowe Ostrowy, ślusarz — pończochy jedwabne.
1068. Tadeusz Piaskota, Bolencin, p-ta Borkowice — pończochy jedwabne.
1069. Halina Popówna, Łódź, Lipowa 42, prac. poczty — wieczne pióro.
1070. Teresa Boqus, Łódź, 22 Lipca 33, uczennica — prześcieradło.
1071. Leszek Kubiak, Łódź, Klonowa 6, uczeń — pończochy bawełniane.
1072. Marek Morzynek, Pabianice, Karniszewicka 5 — pończochy jedwabne.
1073. Tadeusz Kułaga, Łódź, Zgierska 103, strażnik — banka do mleka.
1074. Janusz Duda, Łódź, Próchnika 59, uczeń — pończochy jedwabne.
1075. Danuta Skibicka, Tomaszów, Polna 16 — papierośnica.
1076. Kazimierz Bronowski, Łódź, Pryncypalna 17, tkacz — pończochy jedwabne.
1077. Krystyna Mączyńska, Łódź, Piotrkowska 37, księgowa koszula.
1078. Kazimierz Pawelec, Sieradz, Podrzeczna 29 — pończochy jedwabne.
1079. Kazimierz Kubiak, Łódź, Klonowa 6, tkacz — książka.
1080. Janina Szmigielska, Łódź, Rzgowska 52, majster przędz. — chusteczki do nosa.
1081. Józef Wiśniewski, Łódź, Halna 34, student — latarka myśliwska.
1082. Andrzej Ajtner, Łódź, Janosika 38, ślusarz — wieczne pióro.
1083. Helena Michalak, Koluszki, Rynek, higienistka — pończochy jedwabne.
1084. Zdzisław Piotrowski, Łódź, Przędzalniana 124 — obrus ceratowy.
1085. Tadeusz Krysiak, Pabianice, Reymonta 23, uczeń — wieczne pióro.
1086. Czesław Donten, Łódź, Fornalskiej 11, robotnik — ważnik.
1087. Leon Bubacz, Łódź, Zachodnia 76, uczeń — rękawiczki.
1088. Franciszek Walisiak, Łódź, Prusa 30, robotnik — bilet do „Lutni".
1089. Kamila Zasadzińska, Łódź, Świerczewskiego 32 — pończochy bawełniane.

Nagrody — odbierać można codziennie w redakcji „Głosu Robotniczego", Łódź, Piotrkowska 96, w godzinach od 9 do 18.

Kolejną listę zdobywców nagród — opublikujemy w następnym numerze.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

# Świetne zwycięstwa
## siatkarek Kolejarza-Gdańsk
## w turnieju łódzkiej Unii

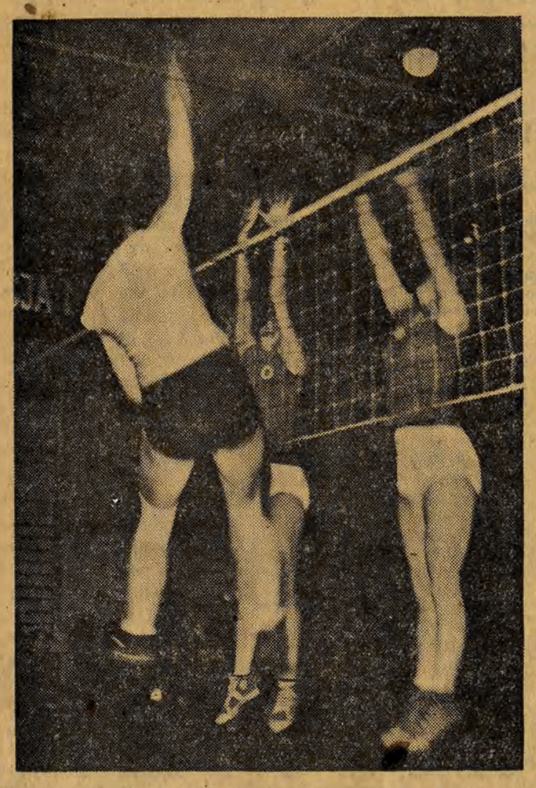

*Fragment spotkania AZS — UNIA*

Kiedy w sobotę w inauguracyjnym spotkaniu Unia po ciężkiej walce pokonała AZS 3:2 (13:15, 15:9, 15:10, 8:15, 15:7), nie tylko widzowie, ale także trener i kierownictwo łodzianek byli przekonani, że piękny, kryształowy puchar ufundowany dla zwycięzcy turnieju, zostanie w Łodzi. Tymczasem stało się inaczej. Nagrodę zdobyły siatkarki gdańskiego Kolejarza, podczas gdy Unia zadowolić się musiała drugim miejscem.

Są tacy, którzy wynik turnieju uważają za sporego kalibru niespodziankę. Nam się wydaje, iż nie jest to rewelacja. Kolejarz ma młodą, wyrównaną drużynę, która nie ustępuje przeciwniczkom przygotowaniem technicznym, a zdecydowanie nad nimi góruje opanowaniem nerwowym.

Nerwy. Uwierzyć się wprost nie chce, jak nasze siatkarki nerwowo grają. I te wysokiej klasy, jak: Zakrzewska, Wojewódzka, Szczawińska i te młodziutkie — debiutujące na szerszej arenie jak: Abisiak, Łazarska, Zarzycka. Trenerzy jakby uznali, że zdenerwowanie jest nieodłączną częścią meczów siatkówki i nie tylko nie starają się wpłynąć na jego wyeliminowanie, ale tacy, jak Ficek z Unii częstokroć je tylko powiększają.

Spokój panował w Kolejarzu. Młode gdańskie siatkarki nie przejmowały się chwilowymi niepowodzeniami, nie ekscytowały szybkim triumfem. Grały uważnie, równo, spokojnie. W pierwszym meczu — ze Spójnią — po kilku minutach przeciwniczki prowadziły już 7:0. Kolejarki ani nie żądały przerw, trener nie przeprowadzał zmian w zespole, gra toczyła się dalej. Piłkę na serwis otrzymała Tomaszewska. Raz po razie silne bomby spadały na pole Spójni. Pogorzelska siała zamieszanie w szeregach przeciwniczek, Kurtz, Buczma, Olichwierówna, blokowały ataki Wojewódzkiej, dokładnie wystawiały swym ścinającym partnerkom i wkrótce wynik na tablicy brzmiał 10:7 dla Kolejarza. Gładko, po niespełna półgodzinnym meczu Kolejarz wygrał 3:0 (15:12, 15:8, 15:9).

Ten pierwszy mecz przekonał nas, że popełnia gruby błąd każdy, kto nie docenia młodości i jej nerwowego opanowania, jakie są cechami Kolejarza. W 12 godzin po tym spotkaniu kolejarki dosłownie rozniosły Unię i stało się wtedy jasne, że nikt im nie może zagrozić w turnieju. Najlepszy swój mecz rozegrały one jednak z AZS i wówczas mogliśmy się przekonać, jak wielkie jeszcze możliwości kryją się w tym młodym zespole. Nie tylko reprezentantki Kurtz, Tomaszewska i Pogorzelska, z których ta ostatnia grała wręcz znakomicie, ale również i młode zawodniczki dały pokaz dużego talentu. Odnosi się to zwłaszcza do wysokiej, świetnie wygimnastykowanej Buczmy.

Unia sprawiła — szczerze mówiąc — zawód. Kiedy Zakrzewska nie ma szans na dojście do siatki, przeciwnik może bez trudu wygrać nawet cały set. I zazwyczaj tak się działo, że gdy Mirka wędrowała na flankę obrony, przeciwnik długo zbierał punkty, dokąd sam nie popełnił błędu. Choćbyśmy największe mieli uznanie dla walorów i talentu Zakrzewskiej, nie możemy Unii wysoko klasyfikować jako zespołu, tworzy ona bowiem bardzo nierówny kolektyw, w którym Zakrzewskiej starają się w pewnym stopniu dorównać tylko Skrodzka i Serwatko.

Turniej był ciekawy, emocjonujący, widzowie, którzy po raz pierwszy widzieli mecze siatkówki, na zawsze zostaną wierni tej pięknej dyscyplinie sportu.

Wyniki turnieju:

Unia—AZS 3:2 (13:15, 15:10, 15:10, 8:15, 15:7).

Kolejarz—Spójnia 3:0 (15:12, 15:8, 15:9).

Kolejarz—Unia 3:0 (15:7, 15:13, 15:10).

AZS — Spójnia 3:0 (15:10, 17:15, 15:3).

Unia — Spójnia 3:1 (15:9, 15:11, 16:18, 15:5).

Kolejarz — AZS 3:1 (15:6, 13:15, 15:9, 15:12).

## Bezapelacyjne zwycięstwo łyżwiarzy radzieckich w meczu ze Szwecją

**MOSKWA — Na stadionie lodowym Dynamo w Moskwie rozegrany został międzypaństwowy mecz łyżwiarski w jeździe szybkiej pomiędzy reprezentacjami Związku Radzieckiego i Szwecji. Wszystkie konkurencje tych zawodów zakończyły się zdecydowanymi zwycięstwami zawodników radzieckich, którzy z reguły zajmowali w każdej z nich co najmniej 3 pierwsze miejsca.**

**Na 500 m w pięciu kolejnych seriach wygrali: 1) Czajkin 44,3 sek., 2) Gołowczenko 44,4 sek., 3) Silkow, 44,8 sek., 4) Bieliajew 44,9 sek. i Gonczarenko 45,3 sek.**

**W biegu na 5.000 m kolejność była następująca: 1) Silkow 8.26,3 min. 2) Gonczarenko 8.27,3, 3) Karasilkow 8.35,7, 4) Erikson (Szwecja) 8.36,8.**

**Po pierwszym dniu Związek Radziecki prowadził w spotkaniu 397,040:383,310.**

# Łódź i Zgierz w finale
## hokejowych mistrzostw
## ZS Włókniarz

*Fragment meczu hokejowego Włókniarz (Łódź)—Włókniarz (Katowice).*

W turnieju hokejowym o mistrzostwo ZS Włókniarz reprezentacja Zgierza pokonała Pabianice 12:0. Co się stało że dwa te zespoły, dzieli tak wielka różnica klasy? Zgierz leży blisko Pabianic i nie może być mowy o różnicy w warunkach treningowych. Klima jest w obu miastach jednakowy. Zrzeszenie dba tak o jedną jak i drugą reprezentację hokejową, jakie więc przyczyny sprawiły, że Zgierz tak wysoko pokonał swych pabianickich kolegów?

Jeszcze wczesną wiosną hokeiści pabianiccy zwrócili się do swego kierownictwa z propozycją wybetonowania miejsca pod lodowisko. Niestety, do dnia dzisiejszego nie wskazano im terenu, na którym mogliby rozpocząć pracę. Dopiero przed paru tygodniami wylano lodowisko na boisku piłkarskim. Doprawdy trzeba posiadać niezwykły talent sportowy, aby w ciągu kilkunastu dni opanować jako tako sztukę prowadzenia krążka.

Górnicy z Wałbrzycha również skapitulowali w meczu z hokeistami Zgierza. Wynik 0:9 (0:2, 0:3, 0:4) najwierniej odzwierciedla układ sił i przebieg spotkania.

W meczu tym cała drużyna „grała na dziadka". Siwy 43-letni Dolewski zdobył sobie w tym zespole zasłużony autorytet. Z hokejem zapoznał się Dolewski 26 lat temu. Początkowo na toruńskich lodowiskach gonił czarny kauczukowy krążek. Od 4 lat mieszka w Wałbrzychu, gdzie pracuje jako maszynista - drukarz. W mieście górników postanowił spopularyzować hokej.

Pewnego rodzaju tragedię przeżyła na lodzie drużyna krakowska. Pierwszy „chrzest bojowy" kosztował drogo ten niedawno założony zespół. Łódzki Włókniarz wygrał z nim 27:0 (6:0, 7:0, 14:0). Ale w następnym dniu krakowianie zmusili do kapitulacji częstochowskich Włókniarzy 6:3 (2:2, 2:0, 2:1). Droga do zajęcia dobrej lokaty była więc dla nich otwarta. Nikt nie przypuszczał, że krakusom potknie się noga w meczu z Żyrardowem. A tymczasem żyrardowianie już w pierwszej tercji z dwu wypadów uzyskali dwie bramki, w drugiej i trzeciej ograniczyli się do defensywy, która nie przeszkodziła im w strzeleniu trzeciej bramki. Gdy wynik brzmiał 3:1, krakowianie w pełnym słowa tego znaczeniu, postawili wszystko na jedną kartę. Z lodu zjechał bramkarz. Na jego miejsce wszedł napastnik. Zostawiając więc bramkę nie bronioną, z całym impetem rozpoczęli natarcie. Niestety. Zabrakło czasu i zdecydowanych strzałów, aby poprawić wynik. Krakowianie zeszli z boiska pokonani 1:3.

Bez porażki kroczą w turnieju drużyny łódzkiego i zgierskiego Włókniarza. Między nimi dojdzie więc dziś do decydującego pojedynku finałowego. Mecz ten rozegrany zostanie w Łodzi na lodowisku przy Alei Unii, o godz. 19.

# Dwa rekordy Polski
## w zawodach pływackich
## o Puchar Miast

W pływackim Pucharze Miast pierwsza runda spotkań nie była zbyt obfita w wybitne rezultaty, jednakże przyniosła ona nowy rekord Polski ustanowiony przez Gellnerównę (Katowice) na 100 m stylem grzbietowym czasem 1.23,2 min. Rekord Polski młodzików ustanowiła Klemińska (Poznań) na 100 m motylkiem, uzyskując wynik 1.29,0 min.

Wrocław uległ niespodziewanie Warszawie 63.23, a w tym meczu Tołkaczewski przepłynął 400 m dow. w 4.54,8 min. Pojedynek sprinterski wygrał Mroczkowski (Warszawa), czasem 1.00,8 min., a na 200 m klas. triumfował wychowanek łódzkiego Włókniarza, Gorzkowski, (obecnie Warszawa), z czasem 2.52,4 min.

W Poznaniu Katowice odniosły zwycięstwo 88:80.

W grupie terytorialnej, w której znalazła się także Łódź, Katowice II wygrały z Opolem 102:44.

## Zwycięstwo koszykarek łódzkiego Włókniarza

OPOLE (tel. wł.) — Koszykarki łódzkiego Włókniarza odniosły wysokie zwycięstwo w pierwszym meczu ćwierćfinałowym o mistrzostwo Polski, w którym ich przeciwnikiem była drużyna Budowlanych z Opola. Łodzianki wygrały 79:34 (39:19), mając przez cały czas spotkania przygniatającą przewagę.

# Malinowska poprawiła rekord
## Proniewiczówny
## na meczu Łódź-Gdańsk

Mecz pływacki o Puchar Miast Łódź — Gdańsk zakończył się spodziewanym zwycięstwem Łodzi 107:65. Pomimo jednak tego spodziewanego zwycięstwa mecz nie był pozbawiony niespodzianek. Pierwsza niespodzianka spotkała miłośników sportu pływackiego już przy... kasie. Ceny biletów na te, nie najatrakcyjniejsze przecież zawody nie wiele ustępowały cenom pobieranym za bilety na międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Finlandia. Wynosiły one od 4 do 12 złotych. Ponieważ jednak Łódź spragniona była już od dłuższego czasu jakiejś ciekawszej imprezy sportowej — szczupła widownia basenu MDK zapełniła się jak zwykle do ostatniego miejsca. Punktualnie o godzinie 17.30 wyszły obydwie reprezentacje, aby przedstawić się publiczności. I tu znów doznała ona rozczarowania natury organizacyjnej. 31-osobowa reprezentacja Łodzi wystąpiła nie w jednolitych dressach, jakby należało się spodziewać, lecz w strojach bardzo różnorodnych — w szlafrokach, dressach Ogniwa i dressach ŁKKF. Gdańszczanie pod tym względem nie ustępowali gospodarzom. Ich ubiór również składał się z dressów różnego koloru; w basenie jednak goście nie byli dla łodzian groźnym przeciwnikiem. Większość pojedynków kończyła się podwójnym zwycięstwem gospodarzy i to w sposób niemal że bezapelacyjny. Miłą niespodziankę zgotowała nam wczoraj Malinowska, która w biegu na 200 m st. klasycznym poprawiła rekord okręgu Proniewiczówny wynikiem 3:10,6.

W czasie zawodów padł również rekord okręgu gdańskiego w biegu na 200 m st. kl. mężczyzn. W biegu tym pierwsze miejsce zajął Ładny z Gdańska, uzyskując wynik 2:56,2.

W piłce wodnej zwyciężyła Łódź 8:2.

**Wyniki techniczne:**

100 m st. dow. Platzer (Ł) — 1:05,3

100 m st. grzb. kobiet, Ciemniewska (Ł) — 1:36

200 m st. kl. Ładny (G) — 2:56,2

100 m st. dow. kobiet Cyranowska (Ł) — 1:26,8

100 m st. grzb. Boniecki (Ł) 1:11,5

100 m st. mot. Sloman (G) — 1:43,5

400 m st. dow. Ćwierczakiewicz (Ł) 5:31,3

200 m st. kl. kobiet Malinowska (Ł) — 3:10,6

100 m st. mot. Sut (G) — 1:19,4

400 m st. dow. kobiet Sobczakówna (Ł) — 6:47,6

Sztafeta 4x100 m Łódź — 10:32,5

Sztafeta 4x100 m st. dow. Łódź — 5:55,4.

*Włókniarze zbilansowali roczny dorobek*

# Wniosek o powiększenie ligi piłkarskiej
## na obradach plenum Rady Głównej ZS „Włókniarz"

Znajdujemy się w okresie wielkiego nasilenia zjazdów i konferencji sportowych. Bywało tak zawsze, iż na przełomie starego i nowego roku organizacje sportowe zwoływały walne zebrania, aby dokonać podsumowania osiągnięć i strat roku minionego, a ustalić program działania na rok następny. Jednakże obecne narady mają szczególne znaczenie. Są to jakby konferencje sztabowe, na których planuje się wielką ofensywę, mającą przynieść przełom w polskim sporcie.

Taki charakter w dużym stopniu miało rozszerzone plenum Rady Głównej ZS „Włókniarz". Przybyli na nie delegaci z całej Polski, z najmniejszych nawet ośrodków. Na sali brakowało z zaproszonych osób tylko delegatów wydziału kf CRZZ i GKKF.

### ŁÓDŹ — OUTSIDEREM

Nie można popełnić większego błędu od utożsamiania ZS „Włókniarz" z łódzkimi jego organizacjami. Wprawdzie Łódź stanowi w Zrzeszeniu największy, ale za to wcale nie najlepszy i nie najsilniejszy ośrodek. W grudniu ub. roku Rada Główna zameldowała o wykonaniu planu SPO w 140,9 proc. We współzawodnictwie międzyokręgowym pierwsze miejsce zajął Kraków, który swój limit wykonał w 201 proc., a dalej Olsztyn — 193 proc., Wrocław — 187,2 proc. Łódź znalazła się w jednej grupie z takimi ośrodkami, jak Szczecin, Białystok, Rzeszów, Zielona Góra.

### STRZELCY I KOLARZE NA CZELE

Włókniarze są najlepszym zrzeszeniem związkowym w strzelectwie sportowym. Mają duże sukcesy w kolarstwie, zwłaszcza torowym, w koszykówce męskiej i piłce ręcznej. Potężny krok w umasowieniu zrobiła lekkoatletyka, wiele cennych zwycięstw odnieśli gimnastycy, zapaśnicy, szachiści i ping-pongiści, mniej korzystnie wypadł bilans pływaków, ale to już bodaj wszystko, co można dobrego powiedzieć o wynikach sportowców „Włókniarza". Słaby dopływ kadr zawodniczych jest efektem niedostatecznej aktywności kół sportowych, z których wiele zaledwie kilka razy w roku dawało znać o swym istnieniu.

### „PIĄTE KOŁO U WOZU"

Dlaczego koła pracują źle? Przede wszystkim cierpią one na brak działaczy. Wynika to w znacznym stopniu z niewłaściwego do sportu stosunku organizacji związkowych, a w pierwszym rzędzie rad zakładowych. Praca w sporcie nie jest przez nie, niestety, traktowana jako ważna czynność społeczna, a cały ruch sportowy spychany bywa na ostatnie miejsce w życiu załogi. Jeżeli dodamy, że sportem nie interesują się nawet organizacje ZMP-owskie przy zakładach pracy, kierownictwa tych zakładów, że nie znajdują dla spraw sportu czasu organizacje partyjne, jak to na przykład dzieje się w kole przy Zakładach im. Stalina w Łodzi — to ustalimy znaczną grupę przyczyn niedostatecznego tempa rozwoju kultury fizycznej wśród włókniarzy.

### RADY ZAKŁADOWE — ODPOWIEDZIALNE ZA SPORT

Za niezwykle ważne trzeba uważać oświadczenie przewodniczącego Rady Głównej i zarazem sekretarza Związku Zaw. Prac. Przem. Włókn. — tow. Stelmasiaka, który powiedział, iż w bieżącym roku rady zakładowe w fabrykach włókienniczych będą musiały składać periodyczne sprawozdania z wykonywanej przez siebie opieki nad sportem, że kultura fizyczna staje się jednym z istotnych działów pracy instancji związkowych. To wyraźne postawienie roli i odpowiedzialności związku zawodowego za rozwój sportu z pewnością wywrze olbrzymi wpływ na warunki, w jakich działają koła sportowe.

### „SZTUKA DLA SZTUKI"

Nie wszystko, oczywiście, można kłaść na karb trudności, wynikających z małego zrozumienia zadań kultury fizycznej przez organizacje społeczne lub zawodowe. Poważną, decydującą odpowiedzialność za niewłaściwy stan ruchu sportowego w „Włókniarzu" ponoszą jego działacze, a przede wszystkim instancje kierownicze, rady okręgowe — i Rada Główna.

Referat sprawozdawczy wygłosił tow. Stolarek, sekretarz Rady Głównej, po czym w dyskusji zabierało głos 23 delegatów. Wśród wielu zagadnień przez nich omawianych kilkakrotnie poruszana była sprawa koła przy ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, a w szczególności eks-ligowej drużyny.

Tow. Krupiński wystąpił z formalnym wnioskiem zobowiązania Rady Głównej do wszczęcia kroków dla powiększenia ligi do 14 drużyn i pozostawienia w niej Włókniarza. Była to nie lada niespodzianka dla uczestników narady, ale kilku z nich wyraziło pełne dla tego wniosku poparcie.

### „DOBRE" RADY NACZELNIKA GKKF

Czym motywowano ten wniosek? Nie ukrywając własnych poważnych błędów, kierownictwo łódzkiego Włókniarza, w którego imieniu przemawiał tow. Krupiński, powołuje się na fatalne skutki i zmiany przepisów rozgrywek w ub. roku, twierdząc, że gdyby mistrzostwa trwały pełny sezon i odbywały się w jednej grupie, wyłoniłyby drużyny jeszcze słabsze niż Włókniarza. Piłkarze pozbawieni byli pomocy ze strony sekcji piłkarskiej GKKF, której naczelnik jako jedyny środek zalecił na wiosnę ub. roku zwerbowanie zawodników z innych drużyn. Kilka miesięcy trwały starania Włókniarzy o trenera klasy państwowej, i gdy zaangażowano już Artura Woźniaka, tuż przed rozpoczęciem sezonu został on przez GKKF odwołany do innych prac.

### NIE ZAPOMINAJMY O PRZESZŁOŚCI

Są to oczywiście słuszne zarzuty i pretensje do GKKF, ale w pewnym tylko stopniu wyjaśniają one losy drużyny piłkarskiej łódzkich ligowców. Nie trzeba zapominać, iż od szeregu lat kierownictwo b. klubu a następnie koła zaniedbywało szkolenie własnego narybku. Wiele do życzenia pozostawiała kwestia moralnego wychowywania piłkarzy, i ich stosunku do obrony barw koła. Tolerowano brak dyscypliny i lekceważenie treningów a nawet wypadki pijaństwa. Kumoterskie stosunki w Radzie Głównej zrzeszenia odbiły się głębokim refleksem na drużynie zwłaszcza w 1949 roku, kiedy to bez uzasadnienia, z wyraźną krzywdą dla zespołu, odwołano trenera znacznych kwalifikacji, jakim jest Władysław Król, powierzając tę odpowiedzialną funkcję kompletnemu nowicjuszowi. Do dziś zresztą jeszcze panuje w kierownictwie koła bałagan, czego wymownym świadectwem jest powołanie komisarycznej rady.

### POZIOM I DEKRETOWANIE

To są wszystko poważne, nie dające się w żaden sposób ukryć ani odwrócie w którąkolwiek stronę błędy i zaniedbania, które w sumie spowodowały spadek z ligi. Z tego zdawali sobie sprawę uczestnicy plenum, toteż nikt nie interpelował przewodniczącego narady, gdy nie poddał on wniosku o pozostawienie Włókniarza w ekstraklasie pod głosowanie.

Rada Główna jest zobowiązana udzielić pełnego poparcia i najdalej idącej pomocy grupie szczerych, oddanych i ofiarnych działaczy, którzy nie załamali rąk i z ambicją nieprzerwanie pracują nad poprawieniem pracy w kole przy ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, nad podniesieniem poziomu techniczno - sportowego piłkarzy tego koła. Muszą oni jednak zrozumieć, iż tej poprawy nie osiągnie się administracyjnym dekretem, nawet tego rodzaju — jak powiększenie ligi i pozostawienie w niej Włókniarza.

Po dyskusji, podjęto kilka uchwał, mocą których dokonano zmian w składzie Rady Głównej zrzeszenia i przyjęto jednogłośnie program pracy na rok bieżący, zaprojektowany przez sekretariat Rady Głównej.

ZA

# DZIEŃ ŁODZI

**KONFERENCJA BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW**

15 bm. o godz. 19 w lokalu Miejskiej Biblioteki im. Ludwika Waryńskiego, odbędzie się konferencja bibliotekarzy i archiwistów, na której dr Jan Wargżak wygłosi odczyt pt. „Tomaszów Mazowiecki".

**NARADA KULTURALNO-OŚWIATOWA**

Jutro, 13 bm. o godz. 16.30 w sali ORZZ, przy ul. Traugutta 18, odbędzie się narada aktywu kulturalno-oświatowego. W naradzie tej wezmą udział kierownicy zakładowych świetlic i Domów Młodego Robotnika oraz instruktorzy kulturalno oświatowi.

**SEMINARIUM ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. M. KOPERNIKA**

W środę, 14 bm. o godz. 19, w sali III Szkoły TPD, ul. Sienkiewicza 46, rozpocznie się cykl seminariów poświęconych zagadnieniom nowej biologii. Tematem pierwszego seminarium jest problem żywej materii.

**WAŻNE DLA CZŁONKÓW SEKCJI TANECZNEJ I CHORALNEJ PRZY ORZZ**

Kandydaci do zespołu pieśni i tańca przy ORZZ zapisani do sekcji tanecznej i chóralnej proszeni są o zgłaszanie się w następujących terminach: 15, 16 i 17 stycznia, godz. 17.

Zapisy do wszystkich sekcji zespołu pieśni i tańca trwają nadal.

**MUZEA**

**Muzeum Archeologiczne, Pl. Wolności 14** czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. od 10 do 18 i w niedziele od 10 do 17.

**Muzeum Sztuki, Więckowskiego 36** czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. od 10 do 16, w czwartki od 15 do 20.

**DYŻURY APTEK**

**Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:** Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Al. Kościuszki 48.

**Dyżur położniczo-ginekologiczny:** dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34 i od godz. 20 do 8 Szpital im. Marii Curie-Skłodowskiej, ul. M. Curie-Skłodowskiej 15.

# TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 18.30 — „Niezapomniany rok 1919".

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — godz. 19 — „Rewizor".

Pozostałe teatry nieczynne.

BAŁTYK — „Edward w opałach" — godz. 16, 17.30, 19, 20.30.

GDYNIA — Program filmów dokumentalnych — „W kraju socjalizmu", 7.52, „Łowiectwo", „X raid tatrzański", PKF 2.53 — godz. 18, 19. „Wesoły jarmark" — godz. 20. Program dla najmłodszych: — godz. 16, 17 — „Leśna opowieść".

MŁODA GWARDIA — „Ostatni Mohikanin" — godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Małżeństwo aktorki" — godz. 18, 20.

PIONIER — „Akcja B" — godz. 17, 19.

POLONIA — „Fanfan Tulipan" — godz. 13, 15, 17, 19, 21.

PRZEDWIOŚNIE — „Warszawa" — godz. 18, 20.

1 MAJA — „Za wami pójdą inni" — godz. 17, 19.

REKORD — „Ostatni wystrzał" — godz. 17.30, 19.30.

ROMA — „Błękitne miecze" — godz. 18, 20.

SOJUSZ — „Gromada" — godz. 18.30.

STYLOWY — „O 6-tej wieczorem po wojnie" — godz. 18, 20.

ŚWIT — „Za cenę życia" — godz. 18, 20.

TATRY — „Wilhelm Tell" — godz. 16, 18, 20.

WISŁA — „Danka" — godz. 16, 18, 20.

WŁÓKNIARZ — „Taras Szewczenko" — godz. 16, 18, 20.

WOLNOŚĆ — „Fanfan Tulipan" — godz. 14, 16, 18, 20.

ZACHĘTA — „Nędznicy" I seria — godz. 18, 20.

# RADIO

**PONIEDZIAŁEK, 12 STYCZNIA 1953 R.**

**Fala 230,1 m**

12.04 DZIENNIK. 14.05 Informacje. 14.10 Audycja dla klasy III pt. „Tyk Tak". 14.30 Koncert solistów. 15.09 Komunikat o stanie wód. 15.10 Dla wychowawczyń przedszkoli — pogadanka metodyczna. 15.15 Audycja PCK dla chorych. 15.30 Dla dzieci — pogadanka pt. „Pracowity rkacz". 16.00 „Wszechnica Radiowa". 16.20 Audycja dla dzieci pt. „Autorzy o książce". 16.35 Omówienie programu muzycznego bieżącego tygodnia. 16.40 Recital wokalny Ireny Iwańkowiczówny. 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE. 17.15 Reportaż aktualny. 17.25 Muzyka. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.45 Koncert orkiestry mandolin ŁRPR pod dyr. E. Ciukszy. 18.10 „Siedem dni sportu łódzkiego". 18.20 „Porównajmy". 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 18.42 „Nasze chóry śpiewają". 19.02 „Kujawiaki, pieśni weselne". 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Audycja literacka. 20.20 Koncert krakowskiej orkiestry PR. 21.00 DZIENNIK. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu „Ekonomia polityczna". 22.20 Leoncavallo „Pajace" opera w 2 ch aktach z prologiem. 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283 00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216 14, sekretarz odpow. 219 05, dział partyjny 216 19, dział korespondentów, listów, czytelników i interwencji 219 42, dział miejski i sportowy 260 42, dział wiejski 218 11. Redakcja nocna 156 81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111 50 i 114 75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 98, II piętro. Druk RSW „Prasa". Zwirki 17, tel. 206 42. Pap.: druk. gaz. 50 gr. D-4-15021